Nr 30 Niedziela, 29 lipca 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

ODEZWA

OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI.

OBYWATELE!

Straszliwa klęska dotknęła południowe, ludne i najpiękniejsze powiaty Rzeczypospolitej. Setki kilometrów ziemi, położonej wzdłuż rzek i potoków górskich zalane zostały przez szalejący żywioł powodzi.

Zniszczył on plony i domostwa, porwał ciężko zapracowany dobytek mieszkańców wsi i miast, pozrywał mosty, uszkodził drogi i tory kolejowe, pochłaniając ponad setkę istnień ludzkich.

Nad zalanemi wodą terenami unosi się widmo nędzy.

Czyje serce nie zadrży w tym tragicznym momencie? Kto pozostanie obojętnym w obliczu bólu i głodu wielu tysięcy ofiar tej olbrzymiej katastrofy?

Świadomość ogromnych rozmiarów klęski, świadomość biedy ludzkiej i poczucie solidarności narodowej z mieszkańcami zalanych terenów nakładają na nas twardy mus i szczytny obowiązek przyjścia tej ludności z pomocą.

Akcja władz państwowych i całego społeczeństwa zjednoczyć się powinny w jednym wspólnym wysiłku ratowania powodzian.

Dla przeprowadzenia tej akcji pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego utworzony został Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi; w najbliższych zaś dniach powołane będą komitety wojewódzkie i lokalne.

OBYWATELE!

Rozpacz matek i płacz dzieci apeluje do waszych sumień i serc.

Spełnijcie swój obowiązek. Śpieszcie z ofiarami w gotówce i w naturze.

Najszersza pomoc wasza uzupełni akcję ratunkową, podjętą już w znacznych rozmiarach przez Rząd.

Pomoc musi być szybka i skuteczna.

Nie wolno nam ustać w pracy, dopóki zgodnym wysiłkiem nie odbudujemy tego, co zniszczył nieubłagalny żywioł.

Nie wolno nam spocząć, dopóki nie zapewnimy naszym braciom dachu nad głową, możności pracy i istnienia

Warszawa, dnia 18 lipca 1934 r.

PREZYDJUM OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI

Prezes: DR. STEFAN HUBICKI

Wiceprezesi: DR. STANISŁAW JURKIEWICZ, INŻ. CZESŁAW KLARNER

Skarbnik: DR. HENRYK GRUBER. *Sekretarz Generalny: GUSTAW ZIELIŃSKI*

Włodzimierz Rulikowski 8)

Ceny wolne i sztywne, planowość i oddłużenie

Bez kartelu agrarnego nie dało się wyrównać tych sprzeczności, chaotyczności i marnotrawstwa środków, wobec tego życie samo wysuwa zasadę koordynacji i planowości. Na drogę tę weszły już Niemcy. Według dzieł głównych kierowników polityki agrarnej partji hitlerowskiej Walthera Darré (Neuadel aus Blut und Boden i Bauerntum als Lebensquelle der nordischen Rasse) oraz W. Willikensa (Nationalsozialistische Agrarpolitik), celem polityki agrarnej jest osiągnięcie „Nahrungsfreiheit" i możliwości popierania eksportu przemysłowego. Twierdzą oni, że wojnę przegrali Niemcy na odcinku wyżywienia na froncie rolniczym, i trzeba ten front wzmocnić systemem twierdz, fortec, to jest punktów stałych. Analogicznie powiada „Czas" z 3 III w artykule „Punkty stałe". Ponieważ na poziomie cen światowych, ustalonych dumpingowym stratnym eksportem, rolnictwo niemieckie wobec dużych nakładów, inwestycyj i modernizacji nie może uzyskać opłacalności i oprocentowywać i amortyzować kapitałów inwestowanych, płacić podatków i nabywać wytworów przemysłu, państwo i organizacje producentów i rynków muszą zapewnić rolnikom „słuszną cenę" zapomocą odpowiedniej organizacji produkcji i zbytu płodów rolnych, kontygentowania i rejonowania upraw, zniżki stopy procentowej i t. p. Niemcy mają już nadwyżki eksportowe płodów rolnych, z państwa importerskiego zamieniają się na państwo eksporterskie i pomimo tego śmiało dążą do zapewnienia rolnictwu cen opłacalnych. Niemcy nie są idjotami. Nauki ekonomiczne może najwyżej stoją w Niemczech. Czy należy więc przypuszczać, że Niemcy, tacy realiści, gonią za nierealną utopią? Przemysł w Niemczech jest potęgą, przeciwko której prowadzić polityki nie można. Widocznie przeciwko tym poczynaniom agrarnym przemysł nie postawił swego weta, bo gdyby był postawił, to wątpliwe, czy polityka pana Darrégo mogłaby być zrealizowaną. Z przykładu niemieckiego widać, że jedynie słuszna, zbawienna i możliwa jest taka polityka, która jest emanacją sharmonizowanych potrzeb przemysłu i rolnictwa, i to jest droga, po której powinna iść polityka Polski.

Pan Mieczysław Grabowski w artykule p. t. „Problem planowej organizacji zbytu" („Rolnictwo" z lutego 1934 r. str. 16 i nast.) powiada:

„Przedmioty, poddające się systemowi, mają korzystać z przywileju zgóry ustalonych cen, co oczywiście staje się możliwe przy odpowiedniej polityce kontyngentowania przywozu, oraz doborze importerów, a więc przy jednoczesnej przymusowej organizacji importu, co właśnie wprowadza nowa ustawa.

Przymusowej organizacji zbytu w Anglji przychodzą więc z konieczności w sukurs niezmiernie ważne środki pomocnicze: kontyngent przywozu, przymusowa organizacja importu, przymusowy zakup po wyznaczonych cenach towarów rodzimych. Nic dziwnego, że po takiem uzupełnieniu ustawodawstwa angielskiego, regulującego zbyt artykułów rolniczych, projekty schematów wyrastają jak grzyby po deszczu: dla mleka, ziemniaków, mięsa wieprzowego, słoniny, jaj, jagód i t. d.

Wpływ stosunków angielskich, jako specyficznych, na zagadnienie systemu tamtejszej organizacji zbytu jest charakterystyczny jeszcze z jednego punktu widzenia. Mianowicie obydwa Agriculture Marketing Act'y są jakgdyby wypadkową trzech niewątpliwie równorzędnych dziś kierunków w polityce gospodarczej tego kraju: a) liberalnego, reprezentowanego przez największą grupę ludności zatrudnionej w przemyśle, b) imperjalnego, reprezentowanego przez polityków, c) nacjonalistycznego, reprezentowanego przez farmerów. Sądzimy, że system organizacji zbytu, tak jak został pomyślany w obu ustawach, ma na celu: 1) nie podnosić ceł i cen na towary rolnicze importowane, 2) nie przeszkadzać preferencjom ottawskim dla krajów imperjalnych, 3) pomimo to podnieść ceny artykułów rolniczych rodzimych. Ponieważ rezultatów tych jednocześnie nie da się osiągnąć ani przy pomocy ceł, ani kontyngentów, z konieczności sięgnięto do środków organizacyjnych.

Nie dążymy, przynajmniej narazie, do wzrostu produkcji, nie jesteśmy w zakresie rolnictwa deficytowi, jak Anglja, nie dysponujemy więc naogół takiemi środkami, jak kontyngenty i cła; nie mamy ani celu, ani potrzeby ustanawiania dwóch cen hur-

S. Nikorowicz 2)

Z Danji, kraju organizacji

Kartka z podróży.

Hodowle, w których nabyłam materjał, skontrolowałam podwójnie nietylko zapomocą oficjalnego wykazu, ale i wykazu, dostarczonego mi przez dr. Maternowską, pracującą w Serum-Laboratorjum, a zawierającego rezultaty badań, przeprowadzonych w zakładach, oraz potwierdzenie zdrowotności danych hodowli.

Jaja wylęgowe wyandottów białych zakupiłam dla Anny hr. Drohojowskiej w hodowli p. Inger Kjaesgaard w Krarup Espe. Hodowla ta posiada 217 kur zarodowych o przeciętnej niesności 187 jaj rocznie, których waga wynosi 61,8 gr. W stadzie znajduje się 62.1% młodych kur. Przy klasyfikacji, hodowla ta zdobyła drugie miejsce wśród wszystkich uznanych duńskich hodowli, których jest 97.

Jaja kuropatniaków włoskich nabyłam u p. Karla Bogö w Bogö. Hodowla jego, w której znajduje się 274 kur o przeciętnej niesności 194 jaj, z przeciętną wagą 58.0 gr. zdobyła w klasyfikacji 91.9 punktów na 100.

Największą ilość jaj nabyłam w hodowli p. Inger Larsen w Höjager Femhöj, świetnej hodowczyni i wielkiej działaczki, która bierze udział w światowych kongresach i zjazdach hodowców drobiu, studjuje wszystkie najnowsze dzieła w zakresie hodowli a jednocześnie, jak się o tem przekonałam, własnoręcznie sprząta kurniki. P. Larsen ma w stadzie 109 kur, o przeciętnej niesności 196 jaj, z przeciętną wagą 59.2 gr, w tem 77.6% młodych kur. Hodowla ta otrzymała 91.3 punktów, stoi na czwartem miejscu w klasyfikacji ogólnej, a na pierwszem wśród hodowców rodajlendów.

Cieszę się więc bardzo, że z 50 jaj, zakupionych od p. Larsen, wykluło się w Nowosiółkach 15 kwietnia b. r. 29 zdrowych piskląt, że wszystkie dobrze się chowają i są przeznaczone do odświeżenia kur w naszych hodowlach.

Bardzo interesującą jest hodowla p. v. Hagerup w Brobyhus Snekkersten. Hoduje on kury rasy Sussex, obecnie tak poszukiwane i posiada 346 kur zarodowych, w tem 70.5% kur młodych o przeciętnej niesności 183 jaj, z wagą 58.4 gr. Hodowla jego przy klasyfikacji otrzymała 89.7 punktów i jest pierwszą wśród hodowli kur rasy Sussex. Od p. v. Hagerup nabyłam 100 piskląt jednodniowych i jaja wylęgowe. Pisklęta zostały samolotem wysłane z Kopenhagi do Polski; ani jedna z maleńkich pu-

towych, jednej dla towaru obcego, drugiej dla krajowego, nie mamy innych należycie rozwiniętych urządzeń rynkowych, komunikacyjnych i t. d.

Stąd powstaje poważna wątpliwość, czy przykład angielski może być dla nas miarodajny. Jeśli nadto będzie się miało na uwadze, że praktyka schematów organizacyjnych w Anglji jest dotąd zbyt wąska i świeża, i że nie daje podstaw do oceny wyników, wolno nam przyjąć założenie, że przykład angielski nie może nam odpowiedzieć na pytanie, czy przymusowa organizacja zbytu w Polsce zdoła przyczynić się do podniesienia ceny płaconej rolnikom, pośrednio zaś do zwiększenia dochodu brutto rolnictwa.

W konkluzji pragniemy wyrazić przekonanie, że utworzenie sieci organizacyjnej producentów samo przez się nie będzie stanowić w większości ważniejszych gałęzi rolnictwa aparatu, wystarczającego do podniesienia cen i zwiększenia dochodów rolnictwa.

Gospodarka planowa, jeśli ma być czynnikiem postępu, powinna być jedynie skrótem drogi i czasu do stanu rzeczy, który miałby być i tak osiągnięty na drodze naturalnej ewolucji. Założenie takie obowiązuje zwłaszcza w tych działaniach gospodarczych, które opierają się o produkcję rolną, niepodlegającą dyspozycji.

Założenie takie należy przyjąć przy planowaniu organizacji zbytu w rolnictwie. Z niego wypływa bezsporna konieczność oparcia problemu zbytu o problem produkcji, planowej organizacji zbytu o plan produkcji.

W Nr. 1 z 1934 r. „Revue Internationale d'Agriculture" p. J. Pawłowski zamieszcza ciekawy artykuł p. t.: „Gospodarka planowa i rolnictwo". Autor wykazuje, że system gospodarki planowej, wypierając system wolnej wymiany, jest jednym z głównych powodów zmniejszenia się stopy życiowej. Przyszłość tego systemu zależy od budowy wymiany międzynarodowej między gospodarstwami planowemi na nowych podstawach. Poczynania poszczególnych państw mogą dać rezultat tylko w tym wypadku, o ile natrafią na odpowiednie podłoże w układzie stosunków międzynarodowych.

Anatol Listowski

O niektórych właściwościach ziarna soji brunatnej

W razie gdyby uprawa soji u nas uzyskała ostatecznie trwałe podstawy dla swego rozwoju, to może w pierwszym rzędzie należałoby pomyśleć o wyselekcjonowaniu odpowiednich do naszych warunków odmian soji żółtonasiennej z jednej, o silnym rozwoju wegetatywnym z drugiej strony.

Narazie z pośród różnych odmian soji największe stosunkowo u nas rozpowszechnienie uzyskały soje brunatne. Ta dotychczasowa przewaga soji brunatnych uwarunkowana jest w pierwszym rzędzie tem, że wyselekcjonowano u nas w kraju kilka odmian o nasionach tej barwy (soje wileńska, dublańska i kisielnicka), z czem związana jest dużo lepsza aklimatyzacja soji tego typu w naszych warunkach i posiadanie przez nie szczególnie ważnych właściwości stosunkowo krótszego okresu wegetacyjnego i stosunkowo większej odporności na przymrozki.

Nasze soje brunatne uprawiane być mogą wyłącznie na ziarno, posiadając wegetatywnie stosunkowo niewielką masę zieloną. Stąd też właściwości ziarna wysuwają się w danym wypadku na pierwszy obok plenności plan, a między innemi cechami ziarna również te, co warunkują jego jednolitość i wyrównanie.

Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie kształt, wielkość (względnie wagę) i barwę łupiny nasiennej.

Poniżej podane dane liczbowe (tabl. I) opieram na kilkuletnich obserwacjach, dokonywanych nad kilkoma odmianami soji brunatnej, sadzonych w niewielkich ilościach na poletkach doświadczalnych Hodowli Zbóż i Ziemniaków w Dębicy. Materjał obejmował pokolenie oryginalne oraz I i II odsiewy.

1) Kształt ziarna ulega stosunkowo niedużym fluktuacjom i zachowuje naogół swoją regularność.

2) Wielkość, a co zatem idzie, i waga ziarna jest już bardziej zmienna. W tabl. 1 zestawiłem ilościowe (w % całości) występowanie ziarn różnej wielkości. W stosunku do wielkości i wagi, ziarna moż-

szystych kulek nie uległa trudom podróży do nowej ojczyzny, i obecnie wszystkie pisklęta chowają się doskonale w Nikłowicach u p. dr. Pawlikowskiego.

Hodowlę w Brobyhus prowadzi sam właściciel majętności, sympatyczny i uprzejmy, należący do nielicznej w Danji szlachty i oddający się z zapałem hodowli drobiu. Nie należy sądzić, że jest wyjątkiem. Hodowlą drobiu trudnią się w Danji przeważnie mężczyźni, i 90% hodowli duńskich znajduje się w ich rękach!

Błękitny almanach, umieszczony na widocznem miejscu w kancelarji p. v. Hagerup, nie przeszkadza mu w wykonywaniu czynnej pracy, związanej z prowadzeniem hodowli. Od tego hodowcy dowiedziałam się najwięcej szczegółów, tyczących hodowli drobiu, lecz nie przyszło to łatwo, gdyż p. v. Hagerup słabo mówił po niemiecku i porozumiewaliśmy się przy pomocy słownika. Na to, aby dobrze orjentować się w Danji, trzeba właściwie w braku języka duńskiego znać język angielski, który, ze względu na stosunki handlowe z Wielką Brytanją, jest najwięcej używany z języków cudzoziemskich.

Poza prywatnemi hodowlami zwiedziłam bardzo ciekawą stację doświadczalną w Hilleröd, w której obecnie pracują głównie nad różnemi krzyżówkami, dzięki którym uzyskują wielkie podniesienie nieśności, dochodzące nieraz w pierwszem pokoleniu do 40%.

W Hilleröd robiono ciekawe próby co do wpływu karmy na dobre zapłodnienie jaj i okazało się, że najlepsze rezultaty daje dodatek owsa kiełkowanego zielonego, czyli owsa, który pod wpływem działania



Hodowca p. v. Hagerup przy pracy.

TABLICA I.

Odmiany:		Waga śr. 100 ziarn w gr. „normalne"	„śr. małe"	„małe"	Ilość w % nor-malne	śr. małe	małe	zmarsz-czone	% kiełkowania nor-malne	śr. małe
Wileńska brunatna	A	17·9±0·15	14·3±0·33	—	21·7	1·6	0·1	3·6	91·4	93·7
	B	16·7±0·10	13·8±0·25	9·5±0·0 30	26·9	3·7	0·5		93·3	
	C	16·3±0·14	13·1±0·24	9·0±0 0·20	22·1	7·0	1·1		96·7	
	D	15·1±0·17	11·4±0·20	7·7±0·0·14	10·0	0·9	0·8		96·7	
Dublańska brunatna	A	17·9±0·10	11·0±0·60	—	10·3	0·7	0·4	3·1	96·7	83·3
	B	17·4±0·14	11·5±0·30	6·3±0·5	23·6	3·1	0·2		93·3	
	C	16·8±0·16	11·4±0·20	7·9±0·8	36·2	7·3	2·9		90·0	
	D	15·6±0·40	10·5±0·30	6·5±0·27	7·7	2·7	1·6		99·7	
Austrjacka brunatna	A	17·3±0·14	11·3±0·08	—	9·5	0·95	0.15	2·9	91·5	85·7
	B	17·1±0·10	11·3±0·16	7·8±0·5	27·0	4·15	0.55		97·1	
	C	16·6±0·17	11·1±0·14	6·9±0·19	82·7	7·65	1.15		99·4	
	D	15·1±0·19	9·9±0,23	6·5±0·07	9·4	2·85	1,0		97·1	

na podzielić na trzy grupy. W grupie „małe" znalazły się ziarna wyraźnie drobne i niewykształcone, w grupie „śr. małe" zaś mniej więcej normalne, tylko o 1/2 do 1/3 mniejsze od normalnych. Różnice w wadze pomiędzy temi grupami ziarn są najzupełniej istotne. Należy przytem zaznaczyć, że te różnice wielkościowe są dobrze uchwytne dzięki małemu stosunkowo ilościowemu występowaniu ziarn, któreby należało uważać za pośrednie pomiędzy temi grupami.

Jak widać z tablicy, procent kiełkowania ziarn „śr. małych" i „małych" jest naogół wyraźnie niższy (szczególnie u soji br. dublańskiej i austrjackiej), co wskazuje na konieczność starannego czyszczenia ziarna przy produkcji na nasiona.

3) Wszystkie trzy odmiany soji brunatnej wykazały zjawisko zmiennego, t. j. niejednolitego zabarwienia łupiny nasiennej; nieco schematyzując, t. j. pomijając subtelniejsze odcienia pośrednie, można było wyróżnić wyraźnie 4 główne odcienia barw, a to: ciemno-bronzową, bronzową, jasno-bronzową, oraz oliwkową-bronzowawą. W tablicy I grupy te oznaczone są kolejno literami A, B, C, D. Podaję w niej śr. wagę 100 ziarn w każdej z grup w stosunku do trzech rodzai wielkości ziarna, następnie procent kiełkowania w obrębie każdej grupy, wreszcie udział wagowy poszczególnych grup w procentach całości plonu.

U wszystkich trzech odmian występuje wyraźnie zmniejszanie się średniej wagi ziarna w miarę „jaśnienia" łupiny nasiennej. Co sie tyczy stosunków ilościowych, to można zauważyć, że małe ziarna jaśniejsze są liczniejsze od małych ciemnych, zaś w obrębie ziarn „normalnej wielkości" zachodzi stosunek odwrotny: najliczniejsze są grupy środkowe. U wileńskiej liczne są ziarna ciemno-bronzowe. Również kiełkowanie ziarn średnio małych u wileńskiej jest wysokie, mało bowiem sie różni od procentu kiełkowania ziarn normalnych. Fakty tego rodzaju należy łączyć z stosunkowo najlepszą (pomiędzy trzema badanemi tutaj odmianami) aklimatyzacją soji wileńskiej w naszych warunkach.

Co sie tyczy procentu kiełkowania, to ziarna ciemno-bronzowe kiełkują nieco słabiej od ziarn innych grup, i co należy podkreślić, wolniej. Zasadniczo jednak różnice pomiędzy poszczególnemi grupami są nieduże.



Kura rasy Sussex ur. 207 z hodowli p. v. Hagerupa w Brobyhus, która w pierwszym roku zniosła 242 jaj, w drugim 241, w trzecim 175, w czwartym 159, w piątym 144, razem 961 jaj w 5 latach.

światła zazieleni się i dopiero wtedy zostaje skarmiony przez drób.

Zwiedzając zakład i rozmawiając z wyjątkowo inteligentnym kierownikiem, żałowałam, że mam czas tak ograniczony i że nie mogę się zapoznać gruntownie z ich pracą.

Niestety dwa tygodnie minęły jak jedna chwila i nadszedł czas powrotu. Wracałam, obarczona mnóstwem pakunków, wśród których znajdowały się koszyki z jajami wylęgowemi, sztuczna kurka na 200 piskląt najnowszego modelu „Grand Danois", automat, wagi jaj i różne drobiazgi.

Z początku martwiłam sie dostawą wszystkich tych przedmiotów, ale okazało się, że sprawa ta w Danji nie przedstawia trudności. Poprostu dzwoni się do specjalnego biura, które z punktualnością zegarka dostawia rzeczy na miejsce przeznaczenia (Duńczycy nie znają słowa spóźnienie!), gdzie uprzejmy dostawca liczy pakunki i zajmuje się ich umieszczeniem. To też gdy przybyłam na okręt, zastałam rzeczy porządnie ustawione w kabinie, i z przyjemnością skonstatowałam, że cała ta transakcja nie kosztowała wygórowanej sumy!

* * *

W odniesieniu do samych różnic w ubarwieniu łupiny nasienenj zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nasiona grupy D, na co wskazuje choćby ich zielonawa barwa, są to nasiona niedojrzałe. Mniej zrozumiałe układają się stosunki w trzech pozostałych grupach. Łupina nasienna nasion bronzowych i j. bronzowych, nigdy nie „dojrzewa" do ciemnego bronzu. Aczkolwiek c. bronzowe nasiona te stadja przechodzą, to trudno nasiona bronzowe i j. bronzowe, w porównaniu z ciemnemi, uważać za „niedojrzałe" i to tem więcej, że kiełkują one normalnie, co wskazuje, że i one są też „dojrzałe".

Należy przypuścić, że równomierne „dojrzewanie" łupiny nasiennej nie zawsze ma miejsce, co nie wpływa zresztą w pewnych granicach na rozwój samego zarodka.

Nie ulega wątpliwości, że przyczyny tej niejednolitości leżą w różnicach oddziaływania warunków zewnętrznych, a nie w różnicach budowy łupiny nasiennej. Tych ostatnich nie znalazłem. Na pierwszą ewentualność wskazują natomiast takie fakty, jak gromadzenie się ciemniejszych nasion przeważnie w strąkach niższych, a więc wcześniej założonych, a następnie, iż ziarna, które zebrałem z trzech poletek, położonych koło domu w osłonięciu zupełnem od wiatrów północnych i wschodnich a natomiast poddanych silnej insolacji, były zabarwione mniej więcej jednolicie bronzowo.

Streszczając wyżej powiedziane, z praktycznego punktu widzenia można powiedzieć, że niejednolitość barwy łupiny nasiennej u soji brunatnej przedstawia conajwyżej jakby jakiś „błąd piękności", nie odbija się natomiast w sposób widoczny ani na kiełkowaniu, ani na dalszym rozwoju roślin z nich wyrosłych. Należy również zaznaczyć, że aczkolwiek ziarna średnio małe kiełkują nieco gorzej, to również wszelkie różnice rozwojowe pomiędzy roślinami z nich wysosłemi w porównaniu do roślin wyrosłych z nasion normalnych, zacierają się po kilku tygodniach.

Karol Huppenthal

Ogólne wiadomości z dziedziny stosowania nawozów fosforowych

Stosowanje nawozów zmierza do podniesienia plonu rośliny nawożonej, względnie do polepszenia jej jakości. Nie jest jednak celem samo w sobie, lecz odbywa się pod znakiem opłacalności. W dobie dzisiejszej, kiedy coraz mniej można spodziewać się opłacalności w produkcji roślinnej, zagadnienie stosowania nawozów zyskało bardzo na wadze. Na tem miejscu chcę omówić w krótkości i niewyczerpująco jeden tylko fragment z dziedziny nawożenia, t. j. nawożenie nawozami fosforowemi.

W każdym poszczególnym wypadku rolnik musi zdać sobie, o ile możności, dokładnie sprawę, czy wogóle nawożenie niemi przynieść może skutek dodatni, następnie, czy nie jest on uwarunkowany potrzebą zasilenia rośliny także w inny rodzaj nawozu, względnie zastosowania pewnych zabiegów, aby go osiągnąć; nakoniec — i to jest najważniejsze — czy i co w istocie wykonać dla osiągnięcia jak najlepszej opłacalności. Zagadnienie arcytrudne, gdyż na roślinę będą działały także czynniki pogody, których przebieg każdego roku jest odmienny, a często zupełnie odbiegający od przeciętnego, który prawie nigdy naprawdę nie zachodzi! Wiemy, że np. w lata suche wilgotność w glebie będzie w minimum i nawozy dodane wcale, lub tylko mało mogą działać. Tak samo będzie, gdy np. grad wytłucze rośliny, albo burze przyklepią je do ziemi. Wydatek na nawozy będzie zmarnowany i przyczyni się do deficytu. Na takie niespodzianki i w innej dziedzinie musi być rolnik zawsze przygotowany, a kalkulacje swoje na przyszłość opiera na tem, czego może się najwięcej spodziewać. Jeżeli chodzi o nawożenie jakiegoś pola pod roślinę, którą zamierza na niem uprawiać, to będzie uwzględniał naturę i własności gleby i podglebia, stan gleby przed jej uprawą i po niej, jej zasoby naturalne w składniki pokarmowe i pozostałe z poprzednich nawożeń. Tem samem uwzględni w swoich rozważaniach ich ilość i jakość, wprowadzoną poprzednio na to pole w postaci gnoju, ewentualnie i innych nawozów naturalnych, tudzież w postaci nawozów sztucznych, obliczy przypuszczalne wzbogacenie pola w azot z powietrza

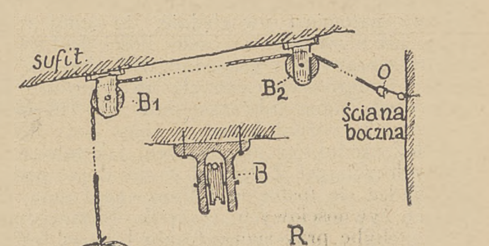
Nad szarym morzem bieleje w słońcu port. Życie wre. Okręty mijają się przy jękliwym głosie syren. Oczy Europy są zwrócone na ten wrący gorączkową pracą punkt. Gdynia, to symbol Polski, to „przepyszna fantazja nieśmiertelnego narodu", jak powiedział jeden z dziennikarzy francuskich.

Fantazja? Raczej sen dawno wymarzony, który naród realizuje z energją, która wszelki opór łamie. Polska idzie naprzód ku potędze nie z powolną flegmą Duńczyków, lecz z zapałem młodości, której się nic nie oprze...

Zatopiona w tych rozważaniach, kupuję kartkę z widokiem portu, by ją posłać moim nowym znajomym z Kopenhagi. Lecz niemasz na dworcu maszyny do pisania.... Darmo nawet szukam pióra na poczcie. Od zapracowanej urzędniczki dowiaduję się wreszcie, że pióro można wypożyczyć w okienku.... za kaucją 50 gr.

Wzdycham pocichu. Tak: życie u nas idzie naprzód w niesłychanem tempie, lecz te wszystkie drobne rzeczy, które mogłyby nam je ułatwić, nie mogą podążyć i tamują nieraz drogę.

Lecz czegóż chcemy? W 15 lat stworzyliśmy rzeczy wielkie i zapewne wkrótce nauczymy się tej wiedzy, która przysparza ogólne zadowolenie — nauczymy się wreszcie organizacji!



Automat na suchą paszę zawieszony na suficie w kurniku do spuszczania.

zą pośrednictwem resztek po uprawianych roślinach motylkowych, z drugiej zaś strony zesumuje z pola wyprowadzone ilości kwasu fosforowego, potasu i azotu w postaci sprzątniętych roślin i przez wypłókanie wgłąb. Będzie więc musiał operować przypuszczalnemi cyframi, co do składu chemicznego zastosowanych nawozów składu chemicznego wywiezionych z pola roślin itd. Potrzebne liczby można znaleść w podręcznikach, ja zaś zestawię tu rośliny, według przybliżonej ilości, wyrażonej w kg z ha, kwasu fosforowego, znajdującego się w ich stosunkowo dobrym plonie. Podaję plon w centnarach metr. (w liczbach umieszczonych w nawiasach) jako plon ziarna z odpowiednią ilością słomy, lub łodyg z liśćmi, jako plon korzeni i kłębów z odpowiednią ilością liści, u roślin pastewnych jako siana, u drzew owocujących owoców, u kapusty główek, u ogórków owoców.

a) 23—28 kg P_2O_5 jest w plonie tytoniu (18 q), dobrego siana łąkowego (60 q), maku (12 q), lnu (6 q siemienia), jęczmienia jarego (25 q), owsa (24 q;

b) 29—34 kg w plonie żyta ozimego (21 q), pszenicy ozimej (30 q), łubinu żółtego (16 q), grochu (26 q), konopi (10 q siemienia), wyki (45 q siana);

c) 35—40 kg w plonie koniczyny czerw. w kwiecie (70 q), chmielu (10 q), hreczki (19 q), buraków cukrowych (350 q);

d) 41—46 kg w plonie ziemniaków (250 q), cebuli (300 q);

e) 47—53 kg w plonie buraków past. (500 q), topinamburu (300 q), marchwi past. (500 q), bobiku (34 q), kukurydzy (45 q), końskiego zębu (500 q masy ziel.), seradeli (50 q), lucerny niebieskiej (80 q);

f) 54—60 kg w plonie rzepaku ozimego (24 q);

g) 61—68 kg w plonie brukwi (450 q), ogórków (600 q);

h) 99 kg P_2O_5 w plonie kapusty (700 q).

Jeżeliby plon z ha był inny, niż wyżej podany, to z łatwością da się w nim wyliczyć zawartość kwasu fosforowego, biorąc za podstawę liczby powyższe.

W postaci gnoju dostają się na nawożone nim pola wszystkie składniki, które były w odchodach, zebranych z pod zwierząt, trzymanych w gospodarstwie, i w ściółce z niemi zmieszanej, za wyjątkiem znacznej ilości azotu, uszłej w powietrze, i pod warunkiem uniknięcia strat w gnojówce. Zawiera ona jednak minimalną ilość połączeń fosforowych, wiąą przy przechowaniu gnoju on w nie nie ubożeje. Musimy natomiast uwzględnić, że gnój z jednej strony nie otrzymuje znacznej ilości fosforu, która była w zebranych w gospodarstwie plonach, bezpowrotnie z niego wywiezionych, np. w postaci ziarna, okopowych, siana itd.; następnie, że ten składnik zostaje w poważnej mierze z niego usuwany przez sprzedaż produktów zwierzęcych, jak mleka, wełny i samych zwierząt. Z drugiej strony do gospodarstwa wprowadza się fosfor w dokupywanej paszy i produktach żywnościowych. Wszystko to musi być brane w rachubę przy sporządzaniu bilansu fosforowego, który wykaże, że wytwórczości roślinnej, a w związku z nią i produkcji zwierzęcej, nie sposób utrzymać na odpowiednio wysokim poziomie, jeżeli ona ma być możliwie opłacalną, a przynajmniej mniej deficytową, o ile fosforowego niedoboru w gospodarstwie nie będzie się równoważyć, przynajmniej w pewnej mierze, przez umiejętne stosowanie nawozów fosforowych. Niestety w Polsce ogół rolników nie doceniał nigdy, a teraz jeszcze mniej, niż przed laty, ważności i korzyści z używania nawozów sztucznych. Jak dalece pod tym względem pozostaliśmy wtyle, mówi statystyka. W r. 1927 np. na 1 ha ziemi uprawnej zużywano w Polsce 3.3 kg kwasu fosforowego w nawozach kupnych, w Czechosłowacji zaś 9.1 kg, w Szwecji 10.0, we Włoszech 15.7, w Anglji 18.2, w Niemczech 18.1, we Francji 18.4, w Danji 21.5, w Belgji 47.0, w Holandji 41.0. Naturalnie w parze ze spotrzebowaniem nawozów fosforowych szło także zużycie i innych nawozów sztucznych i odpowiednio do tego ustosunkowywała się wysokość plonów z ha. W latach wojny światowej nastąpiło załamanie się produkcji roślinnej z powodu trudności otrzymania potrzebnych sztucznych nawozów, to samo powtórzyło się w ostatnich latach z powodu gwałtownego spadku cen za płody rolnicze. Mówiono sobie, że przy produkcji zdeprecjonowanych ziemiopłodów należy jak najdalej zmniejszyć na nią wydatkowanie, a więc przedewszystkiem nie zakupywać nawozów sztucznych, których cena, równolegle do nich nie spadała.*) Takie nastawienie się do zagadnienia nawozowego ochroniło niejedno gospodarstwo od stosunkowego podrożenia produkcji, w większości jednak wypadków doprowadzało do takiej obniżki plonów, że koszt ich wyprodukowania przerastał ich wartość rynkową. Stosunki te muszą się w tych gospodarstwach coraz więcej pogarszać nawet przy zatrzymaniu się cen za produkty roślinne na obecnym poziomie, gdyż rola będzie coraz to więcej ubożeć w naturalne składniki pokarmowo-roślinne, tem bardziej, że i nawozu naturalnego będzie się do niej dostawało coraz to mniej, a przedewszystkiem coraz to gorszego. Nienawożone łąki i pastwiska wydawać bowiem będą mniej paszy, mniej zasobnej w składniki pokarmowe i nawozowe, a zakupywanie w to miejsce drogich pasz treściwych — jako nierentujących się — odpada. Czas najwyższy zawrócić z błędnej drogi, i napowrót zasilać rolę, łąki i pastwiska w nawozy sztuczne, lecz działać przytem z wielkiem zastanowieniem, aby zastosować rodzaj nawozów, ich ilość i jakość do potrzeb nawozowych gleby i rośliny, a przytem nie stawiać sobie za cel najwyższego możliwie plonu, lecz najlepszą opłacalność, gdyż niezawsze idzie ona z nim w parze... Doświadczalnie bowiem stwierdzono niejednokrotnie, że, jeżeli zachodzi większy brak jakiegoś składnika w glebie, to pierwszy q nawozu z tym składnikiem, dany na 1 ha, wywoła największą podwyżkę plonu, każdy zaś następny coraz to mniejszą, tak, że z obrachunku może wypaść najlepsza opłacalność, n. p. przy dwóch q na ha, mniejsza przy trzech, a strata przy czterech.

Mjr. Skoczylas 5)

Obchodzenie się z niektóremi sprzętami gospodarskiemi przy ich przechowaniu

Naprawy doraźne

Naprawa, to najważniejsza czynność konserwacyjna. Stosuje się ją w wypadku porwania uprzęży lub złamania jakiejś części wozu lub pojazdu. Każda naprawa musi być, o ile możności, stosowana zaraz, a nie odkładana na przyszłość i nie zastępowana na dłuższy przeciąg czasu różnemi tymczasowemi, chwilowo zaimprowizowanemi naprawkami.

Jeżeli się jest w drodze lub przy pracy zdala od gospodarstwa, to wtedy musi być zastosowana doraźna naprawa. Skoro się jednak przyjedzie do domu, to doraźną naprawę należy natychmiast zastąpić albo przez wymianę danej części, albo też przez oddanie danego sprzętu do warsztatu rymarskiego, kołodziejskiego czy do kuźni.

Taką fachową naprawę należy bezwarunkowo stosować zaraz, o ile chwilowe zepsucie, czy uszko-

*) Według dra Kosińskiego w r. 1929 zużyto w Polsce nawozów fosforowych 589.560,0 ton, a w r. 1932 tylko 131.283,1 ton, t. j. 22.3% tamtej ilości.

dzenie czegoś „zalatało się" narazie przy pomocy sznurka, rzemienia, czy drutu.

Drut, jako najniebezpieczniejszy, gdyż łatwo może okaleczyć konia, o ile znajduje się w jego pobliżu, należy wogóle z jakiejkolwiek tymczasowej naprawy uprzęży, czy przedmiotów stykających się z koniem, bezwarunkowo usunąć i raz na zawsze wykluczyć.

Dobry gospodarz, który dba o należyty stan nietylko konia, ale także uprzęży i wozu, może śmiało bez drutu jechać w daleką nawet podróż, jemu zapewne nic się po drodze nie porwie; złemu zaś gospodarzowi nawet całe zwoje drutów nie pomogą, bo jak nieraz zacznie się coś psuć, rwać, to poprostu psuje się bez końca.

Naprawki uprzęży dają się dość łatwo improwizować, bo wystarczy tu pasek, sznurek lub rzemyk, o które zawsze dość łatwo. Pasek ma ostatecznie woźnica przy spodniach, sznurek zawsze znajdzie się w kieszeni, a kawałek rzemyka musi być stale przy uprzęży, choćby dla jej związania, gdy się z koni zdejmuje, a gdyby go nie było, toć jest zawsze przy wozie dość długi bat rzemienny, z którym nasz woźnica jak ze swem berłem — symbolem władzy — nigdy poza swoim domem nie rozstaje się.

Stosunkowo najczęściej rwie się postronek, ale z nim to najmniej kłopotu, bo wystarczy rozpleść (rozkręcić) go z cieńszego końca, gdzie zawsze jest dość dużo założony, a po wzdłużeniu i zrobieniu pętli na grubym końcu z powrotem założyć na orczyk.

Bardzo praktyczny do wszystkich spięć, związań, wymiany postronka lub pasa pociągowego jest kantar stajenny, uszyty z jednego paska i tak złożony, że zasadniczo służąc do uwiązania konia, lub na postoju dla zafurażowania, w razie potrzeby może być rozpięty i użyty do czego zajdzie potrzeba.

Zerwane lejce, można na poczekaniu naprawić przez związanie ich zwykłym węzłem, ale przy zszywaniu trzeba już dobrze uważać i to szczególnie wtedy, gdy się zerwie albo krzyżak (część wewnętrzna), lub też wodza lejcowa (część zewnętrzna). Obie te części liczę od sprzączki, która zapinana jest do wędzidła aż do miejsca, gdzie się schodzą, i to albo razem zszyte, zapinane lub przyszyte do kółka, lub też spięte jedna na drugiej, t. j. krzyżak zapinany na wodzy lejcowej dla łatwiejszego wzdłużania go lub skracania, zależnie od budowy konia i jego temperamentu.

Widziałem lejce parokonne wprawdzie nieźle zeszyte po zerwaniu się — ale ponieważ ich poszczególne części były już kilka razy zrywane, po porównaniu długości wodzy lejcowej i krzyżaków okazało się, że jakkolwiek normalnie krzyżaki powinny być o szerokość dłoni dłuższe od lejc, a sprzączki tak krzyżaków jak i wodzy lejcowych parami równie oddalone od miejsca zszycia, to wtedy każda z czterech sprzążek była na innej wysokości, przyczem odległość między pierwszą a czwartą sprzążką wynosiła nie 12 cm, jak powinno być, lecz bagatelkę — tylko 60 cm!!

Jak w takim wypadku konie mogą należycie ciągnąć, jak można je dostatecznie opanować i jak jako tako niemi kierować, gdy głowa jednego konia skręcona jest stale do wewnątrz, a druga znów na zewnątrz lub też obydwie we wprost przeciwnych kierunkach? To naprawdę zagadka! Nic dziwnego, że konie się strychują, że idą jak chcą i gdzie chcą, a na nadanie im potrzebnego kierunku lub dla szybkiego zatrzymania trzeba wiele czasu i szamotania się z niemi, które nierzadko przy obecnie wzmożonym ruchu na szosach kończy się fatalnie i dla woźnicy i dla koni.

W pierwszej chwili, patrząc na wyżej wspomniane lejce, nie mogłem sobie wytłumaczyć, jak się to mogło stać. Po chwili jednak, oglądając bliżej pozeszywane lejce, przekonałem się, że winę w tym wypadku ponosi tylko ten „fachowy" rymarz czy szewc, który, zszywając zerwane lejce, przyszywał stale jeden pasek na drugi, nie troszcząc się zupełnie o to, czy tego rodzaju zszycie wpłynie na długość lejc czy też nie.

„Lejce są przecież tak długie, że te kilka centymetrów nie zrobi koniowi żadnej różnicy, szkoda się więc nad tem zastanawiać i obliczać, jak faktycznie długie powinny one być obecnie", myślał dany rymarz — jeżeli wogóle nasz rzemieślnik, wykonując pracę, cośkolwiek myśli o niej.

Po kilku takich naprawkach lejc ta część, która zrywała się więcej razy, stawała się znacznie krótsza od drugiej, której powinna dorównywać.

Gdyby więc nasi rymarze, dokonujący naprawy czy to lejc, czy uprzęży, wiedzieli, na czem polega dopasowanie danych części do konia, napewnoby nie naszywali zerwanego lejca jednego na drugim, lecz podłożyliby pod nie kawałek skóry i dopiero do niej przyszywaliby zerwane końce, sprawdzając na ostatku, czy tak krzyżaki, jak i wodza lejcowa nie straciły nic na swej przepisowej długości, która powinna wynosić dla krzyżaków 1.92 m, dla wodzy lejcowej 1.80 m a dla lejca właściwego lewego i prawego, t. j. od zszycia (spięcia) krzyżaka z wodzą lejcową do ręki woźnicy, 4 m.

Przy naprawkach napiersia, którem jest szeroki pas skóry złożony na pół brzegiem złożenia ku górze, pamiętać należy o tem, by do tej części, która przylega do piersi konia, nic nie przyszywać, a to z tego powodu, że szew od strony konia lub, co gorsze, węzły albo kawałki skóry (łatki) bardzo łatwo powodują obtarcie konia. Wszelkie więc paski należy przyszywać do tej części pasa, która jest na zewnątrz, bo z tej strony nic koniowi nie zaszkodzi.

Zerwany podbrzusznik, który i tak powinien być na tyle luźny, by przy lekko naciągniętych postronkach weszła jeszcze między niego a konia postawiona pięść, można z całym spokojem związać rzemieniem, czy sznurkiem, to samo można zrobić z pasem, będącym jakby jego dalszym przedłużeniem, a przechodzącym przez grzbiet konia zwanym nagrzbietnikiem, który nigdy nie powinien być zakrótki, bo wtedy odparza grzbiet. Pas ten podobnie jak podbrzusznik musi być tak długi, by przy lekko naciągniętych postronkach jeszcze pod niego weszła pięść (ten sam luz musi mieć równocześnie podbrzusznik), a to w tym celu, żeby przy ciągnieniu, gdy koń napręża grzbiet jak sprężynę, podsuwając zad ku przodowi, pas ten nie ugniatał wrażliwego grzbietu.

Skoro mowa o uprzęży, to trzeba i na jedno zwrócić uwagę. Nie wolno pod żadnym pozorem złamanego lub zerwanego wędzidła zastępować kawałkiem drutu! Drut, to brzytwa w pysku konia, sprawia mu i okropny ból i kaleczy kąty warg, przez co koń staje się z czasem zupełnie na działanie wędzidła niewrażliwy. Wędzidło dobre musi być conajmniej tak grube, jak mały palec u ręki, i im ono jest grubsze, tem jest dla konia znośniejsze.

Skargi woźniców na „twarde pyski końskie" są wynikiem używania zbyt cienkich, a więc ostrych wędzideł, które z czasem tak znieczulają skórę, że koń żadnego wędzidła „nie przyjmuje" i wtedy robi to, co on chce, a nie to, coby mu woźnica lejcami i wędzidłem, choćby nawet przy pomocy bata, chciał narzucić.

Do najczęściej trafiających się uszkodzeń wozu a wymagających natychmiastowej doraźnej naprawy można zaliczyć złamania dyszla, podymy, orczyka, orczycy, kłonicy, osi, drabiny, koła.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wpływ uprawy mechanicznej roli na jej urodzajność. Że uprawa mechaniczna jest pierwszorzędnym czynnikiem podniesienia urodzajności ziemi, jest rzeczą zdawna znaną i wielokrotnie, za pośrednictwem różnych badań i doświadczeń, udowodnioną.

W nowszych czasach coraz częściej spotyka się w literaturze naukowej objaśnianie tego faktu wzmożoną działalnością drobnoustroi, które swą działalnością wzbogacają ziemię, bądź to przez zaopatrywanie jej w związki azotowe kosztem azotu z powietrza, względnie przeprowadzają związki chemiczne z formy dla roślin niedostępnej w formę łatwo przyswajalną.

Ostatnio p. Desiré Leroux, badając sprawę utlenienia substancji organicznej w glebie, podnosi, iż zależy to w wysokim stopniu od mieszania gleby, przyczem drobnoustroje dostają się do miejsc nowych, w których znajdują jeszcze niewyeksploatowane źródła pokarmu. Czem bardziej zatem ziemię mieszamy, tem bardziej wzmagamy działalność tychże bakteryj, a tem samem przyśpieszamy rozkład materji próchnicznej, skutkiem czego wzbogacamy ją w pokarmy roślinne, łatwo dla nich dostępne. To zaś mieszanie uskutecznia się przecież najlepiej za pośrednictwem mechanicznej uprawy roli, a zwłaszcza orki. Stąd też słusznie mówią starzy praktycy, że dobra orka starczy za pół nawozu. Przy nadchodzących zatem uprawach jesiennych pamiętać należy, że czem mniej mamy do dyspozycji środków nawozowych, tem staranniej winniśmy uprawiać nasze gleby. *J.*

W sprawie ostrożności przy zakupie nawozów pomocniczych. W nrze 4-tym „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych" z dnia 15 kwietnia 1934 r. znajdujemy „Instrukcję Ministra R. i R. R. z dnia 5-go kwietnia 1934 r. wydaną porozumieniu z Min. Przemy łu i Handlu, oraz z Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie wykonywania przepisów, obowiązujących w sprzedaży nawozów sztucznych". W Dziennik ten radzimy się zaopatrzyć każdemu rolnikowi, który nabywa dla swego gospodarstwa nawozy pomocnicze. W ten bowiem sposób uniknąć może niejednokrotnie nawet bardzo znacznych strat, wynikłych przy zakupnie towaru zgoła nieodpowiedniego, czy np. zafałszowanego. Poniżej podajemy z tej instrukcji ważniejsze informacje i produkcji i cechach charakterystycznych więcej używanych nawozów sztucznych.

Azotniak wytwarzany jest w chorzowskiej fabryce przedsiębiorstwa państwowego „Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie". W sprzedaży znajduje się kilka rodzajów azotniaku, mianowicie: a) wysokoprocentowy (20—22%) azotniak mielony olejowany, b) wysokoprocentowy (22—23%) azotniak granulowany, c) wysokoprocentowy (19%) azotniak mielony, lecz nieolejowany, służący do nawożenia azotem, połączonego z równoczesnem niszczeniem chwastów, d) niskoprocentowy (15,5—16%) azotniak mielony. Wszystkie rodzaje azotniaku mają wygląd czarnoszarej, suchej, drobno zmielonej lub granulowanej masy. Istotnym składnikiem użytecznym w azotniaku jest azot, występujący w postaci rozpuszczalnego w wodzie związku — cjanamidu wapnia ($CaCN_2$), prócz tego azotniak zawiera znaczną ilość wapna w postaci tlenku wapnia wolnego i wapna związanego z azotem, razem 60—65% CaO. Azotniak ma właściwość chłonięcia wilgoci z powietrza, dlatego też wszystkie rodzaje azotniaku sprzedawane są w fabrycznem szczelnem opakowaniu (wyklejone worki lub beczki blaszane) i wymagają przechowywania w suchem miejscu.

Saletrzak wytwarzany jest w państwowych fabrykach w Mościcach i w Chorzowie. Jest to mieszanina azotanu amonowego i wapniaka (węglanu wapnia), mająca postać białokremowej lub jasnoszarej drobno zmielonej, albo drobno-gruzełkowatej masy. Istotnym składnikiem użytecznym saletrzaku jest azot, znajdujący się w ilości 15,5%, występujący w postaci związku NH_4NO_3. Zawartość węglanu wapnia ($CaCO_3$) w saletrzaku wynosi około 56%. Saletrzak, jak prawie wszystkie nawozy azotowe, wymaga przechowywania w suchem miejscu. Do sprzedaży saletrzak wypuszczany jest w fabrycznem szczelnem opakowaniu (wyklejone worki).

Saletra wapniowa. Od 1931 r. używana jest w rolnictwie polskiem wyłącznie krajowa saletra wapniowa, wytwarzana w państwowej fabryce w Mościcach. Nawóz ten ma postać białych, drobno granulowanych ziaren, zawiera on 15,5% azotu prawie wyłącznie w postaci azotanu wapniowego $Ca(NO_3)_2$. Saletra wapniowa silnie chłonie wilgoć z powietrza i przy dłuższem wystawieniu na działanie wilgoci może się całkowicie rozpłynąć. Dlatego też saletra wapniowa sprzedawana jest w specjalnem ochronnem opakowaniu fabrycznem, składającem się z worków powleczonych wewnętrznie masą izolacyjną i wyklejonych papierem.

Saletra sodowa. Od 1931 r. zagraniczna saletra sodowa naturalnego pochodzenia (saletra chilijska) w rolnictwie polskiem zupełnie nie jest używana. Syntetyczna saletra sodowa wytwarzana jest w fabryce chorzowskiej. Nawóz ten zawiera 15,5—16% azotu w postaci azotu sodowego ($NaNO_3$), ma on postać drobno-krystalicznej barwy białej lub kremowej; sprzedawany jest w fabrycznem opakowaniu, w wyklejonych workach. Saletra sodowa chłonie wilgoć z powietrza i wtedy ulega zbryleniu, wobec czego wymaga przechowywania w suchem miejscu.

Siarczan amonowy wytwarzany jest zarówno w drodze syntetycznej, jako produkt główny (Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach i „Skarboferm" w Knurowie), jako też otrzymuje się go w koksowniach i gazowniach, jako produkt uboczny. Nawóz ten ma postać białej, zmielonej lub drobno-krystalicznej masy, zawiera 20—21% azotu (najczęściej 20,6%) w postaci związku $(NH_4)_2SO_4$. Siarczan amonowy wilgoci z powietrza nie przyciąga, skutkiem czego jest łatwiejszy w przechowywaniu. Z wytwórni iarczan amonowy wysyłany jest zarówno w workowem opakowaniu, jak i luzem.

Superfosfat wytwarzany jest w kilkunastu fabrykach krajowych. Jest on wyrabiany głównie z zagranicznych fosforytów, a w mniejszej ilości z krajowej mączki kostnej. Zależnie od użytego surowca superfosfat nosi niekiedy nazwę „mineralnego" lub „kostnego". Superfosfat ma postać jasnoszarej zmielonej masy o swoistym zapachu, przypominającym zapach grzybów. Za istotny składnik użyteczny w superfosfacie uważa się fosfor, występujący w postaci rozpuszczalnego w wodzie fosforanu jednowapniowego $Ca(H_2PO_4)_2$. Zawartość rozpuszczalnego w wodzie fosforu w przeliczeniu na bezwodnik kwasu fosforowego (P_2O_5) wynosi w superfosfacie od 15 do 18%, najczęściej około 16%.

Właściwości przyciągania wilgoci z powietrza superfosfat nie posiada, daje się zatem łatwo przechowywać. Przy dłuższem leżeniu superfosfatu mogą zachodzić w nim przeobrażenia (uwstecznianie się kwasu fosforowego), w wyniku których % rozpuszczalnego w wodzie P_2O_5 nieco obniża się. Superfosfat sprzedawany jest przeważnie w workowem opakowaniu, a przy większych partjach niekiedy luzem. Superfosfat dość szybko niszczy worki.

Tomasyna jest produktem ubocznym przemysłu metalurgicznego, w kraju w ostatnich latach prawie zupełnie nie wytwarzanym. Znana jest ona pod różnemi innemi nazwami, jak „tomasówka", „żużle Thomasa", „mączka Thomasa", „mączka żużlowa", „żużle". Ma ona postać bardzo drobno zmielonej czarno-szarej masy o dużym ciężarze gatunkowym. Składnikiem użytecznym w tomasynie jest fosfór, występujący w postaci różnych związków. Wartość handlową tomasyny określa się według zawartości bezwodnika kwasu fosforowego (P_2O_5), rozpuszczalnego w 2%-ym kwasie cytrynowym. Zawartość ta wynosi od 15 do 18%, zwykle 16%. Nazwy przyjęte dla tomasyny są niewłaściwe dla podobnych z wyglądu żużli martenowskich, w których % rozpuszczalnego w 2%-ym kwasie cytrynowym P_2O_5 jest znacznie niższy (7—10%). Tomasyna sprzedawana jest w workowem opakowaniu — wilgoci z powietrza silnie nie przyciąga. Przy dłuższem magazynowaniu zbija się, lecz daje się zpowrotem dość łatwo rozkruszyć.

Supertomasyna wytwarzana w fabryce w Chorzowie, jest nawozem fosforowym o typie tomasynowym. Ma ona postać drobno zmielonej szarej masy. Składnikiem użytecznym w supertomasynie jest fosfór, występujący w postaci związków rozpuszczalnych zarówno w 2%-ym kwasie cytrynowym, jak i w cytrynianie amonowym. Rozpuszczalność kwasu fosforowego supertomasyny zajmuje zatem pośrednie miejsce pomiędzy rozpuszczalnością tego kwasu, zawartego w superfosfacie i w tomasynie. Supertomasyna zawiera również znaczne ilości wapna i jest nawozem zasadowym (alkalicznym), podobnie jak tomasyna. Zawartość fosforu w supertomasynie w przeliczeniu na bezwodnik kwasu fosforowego (P_2O_5) wynosi do 30%, a zawartość wapna (CaO) przeszło 42%. Dostarczana jest również supertomasyna o zawartości około 16% P_2O_5 i około 30% CaO. Przy sprzedaży supertomasyny gwarantuje się w niej kwas fosforowy rozpuszczalny w 2%-ym kwasie cytrynowym. Supertomasyna nie ma własności przyciągania wilgoci z powietrza, wobec czego jest łatwa w przechowywaniu.

Nawozy potasowe są wydobywane i przetwarzane w kopalniach w Kałuszu, Stebniku i Hołyniu w woj. stanisławowskiem, należących do przedsiębiorstwa „Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych" we Lwowie. W sprzedaży znajdują się następujące krajowe nawozy potasowe:

Kainit zwykły o zawartości 8—11% tlenku potasu (K_2O), będący surowym, jedynie zmielonym produktem kopalnym, o barwie od jasno do ciemnoszarej, która nie świadczy o jakości nawozu, sprzedawany jest luzem. Potas w kainicie zawarty jest w postaci chlorku potasu (KCl) i siarczanu potasu (K_2SO_4) o różnym wzajemnym stosunku.

Kainit 14%-wy o podobnym wyglądzie i własnościach jak kainit zwykły, lecz o większej zawartości tlenku potasu (14%) sprzedawany jest luzem.

Kainit pylasty identyczny z kainitem zwykłym, lecz bardzo drobno mielony, przeznaczony do tępienia chwastów — sprzedawany jest zasadniczo w workach, a na życzenie luzem w partjach wagonowych.

Sole potasowe o różnej zawartości potasu w postaci chlorku potasu: 20—22%, 24—26% i 40—42% K_2O. Są to naturalne sole potasowe wzbogacone w potas przez domieszkę skoncentrowanego chlorku potasu. Nawozy te mają barwę od jasno do ciemnoszarej — sprzedawane są zarówno luzem, jak i w opakowaniu.

Kalimag o zawartości 18% potasu (K_2O) w postaci siarczanu potasu (K_2SO_4), barwy jasno-szarej, dostarczany jest zarówno luzem, jak i w opakowaniu.

W bliskim czasie mają być nadto wypuszczone do sprzedaży nowe nawozy potasowe, mianowicie: Kalimagnezja o zawartości 26% K_2O w postaci siarczanu potasu oraz siarczan potasu, zawierający 48% K_2O w postaci siarczanowej.

Wszystkie nawozy potasowe chłoną wilgoć z powietrza i wtedy zbrylają się, wobec czego wymagają przechowywania w suchem miejscu. Przy dłuższym transporcie kolejowym nawozy potasowe przewożone luzem ulegają od wstrząsów specyficznemu rozsegregowaniu, które powoduje, że poszczególne warstwy przewożonego nawozu wykazują różną zawartość tlenku potasu. Właściwość tę uwzględniać trzeba przy pobieraniu prób nawozów potasowych, przewożonych luzem na dalsze odległości.

Wapno palone i wapniak produkuwane są w szeregu wytwórni krajowych. Dla celów nawozowych używane jest zarówno wapno palone i wapniak, jak i ich mieszaniny. Składnikiem użytecznym w tych nawozach jest wapń (Ca), występujący w wapniaku w postaci węglanu wapniowego ($CaCO_3$), a w wapnie palonem w postaci wolnego tlenku wapnia (CaO). Ten ostatni związek jest nietrwały, łączy się on bowiem z wilgocią i zawartym w powietrzu bezwodnikiem kwasu węglowego i zamienia się stopniowo w węglan wapnia.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Ubezpieczenia gradowe w Polsce. Julian Ramotowski. Praca dyplomowa wykonana w Zakładzie Polityki Agrarnej S. G. G. W. Warszawa, 1934. Nakładem „Przewodnika Ubezpieczeniowego".

Ta tak ważna dla zapewnienia dochodowości naszych gospodarstw sprawa ubezpieczeń gradowych przedstawia do dziśdnia wiele jeszcze kwestyj niewyjaśnionych, względnie spornych, jakkolwiek zarówno jej strona praktyczna, jak i teoretyczna jest oddawna przedmiotem różnych studjów. Ostatnio jako wydawnictwo w tym zakresie ukazała się praca powyższa. Wedle zdania prof. Z. Ludkiewicza, podanego w przedmowie do tej pracy, wypełnia ona lukę w naszej literaturze ekonomiczno-rolniczej, szereguje rozproszony materjał dotyczący ubezpieczeń gradowych, oraz umożliwia czytelnikowi zaznajomienie się z przeszłym i obecnym stanem rzeczy. Ta opinja prof. Ludkiewicza dostatecznie przemawia za zaopatrzeniem się i przestudjowaniem tejże pracy przez wszystkich tych, którzy bezpośrednio są w akcji ubezpieczeniowej zainteresowani. Autor podzielił ją na ośm rozdziałów, prócz wstępu i zakończenia. W rozdziałach pierwszych omawia — prócz samej istoty gradu i zwalczania jego klęski, historję ubezpieczeń gradowych w Polsce od chwili ich powstania poprzez czasy zaborcze aż do uzyskania niepodległości, ze szczegółowem przedstawieniem ubezpieczeń w poszczególnych zaborach, tj. austrjackim, rosyjskim i pruskim. Rozdział VI poświęcił autor omówieniu sprawy ubezpieczeń w Polsce w latach 1919—1923, wreszcie rozdział VII tejże sprawie w latach 1924—1932. Te dwa rozdziały naturalnie posiadają największe dla nas znaczenie, jako aktualne. Tę aktualność wydawnictwa zwiększa jeszcze w wysokim stopniu rozdział VIII, w którym daje nam autor pogląd na kwestję ubezpieczeń w dobie obecnego kryzysu, przedstawia ideę i znaczenie reasekuracji, wreszcie podaje normy prawne.

Praca pod każdym względem staranna, zasługuje na rozpowszechnienie.

j.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Państwowy nadzór nad hodowlą koni. Ustawa z dn. 13 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 284) — wedle streszczeń w „Rolnictwie". z 15 maja br. — ujmuje w jednolitą formę dotychczasowe przepisy w zakresie ogólnej hodowli koni, znajdujące się obecnie w kilku ustawach, uwzględniając jednocześnie wyniki kilkuletnich doświadczeń nabytych przy ich wykonywaniu. Wprowadzenie w r. ub. na całym obszarze Państwa samorządu rolniczego dało możność oparcia wykonania ustawy w znacznej mierze na izbach rolniczych.

Przedmiotem nowym w omawianej ustawie jest zagadnienie unormowane w art. 2. Artykuł ten stwarza podstawę do ustalania dla poszczególnych obszarów Państwa odpowiednich kierunków hodowlanych przez usuwanie ras i typów koni nieodpowiednich do hodowli. Chodzi tu o zapobieżenie dowolności hodowli, mieszania ras i typów, co powoduje w wyniku pogorszenie typu konia.

W dalszym ciągu ustawa normuje kwestję prowadzenia ksiąg stadnych koni oraz ksiąg ogierów i klaczy zarodowych. Księgi stadne są jedną z podstaw organizacji hodowli koni, mającą na celu wyeliminowanie elity koni odpowiadających ustalonym wymaganiom pod względem pochodzenia i rasy. Ponieważ księgi te były należycie prowadzone przez towarzystwa i związki hodowlane, ustawa daje możność i nadal prowadzenia tych ksiąg przez organizacje hodowlane. Zgodnie natomiast z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej upoważniającemi izby rolnicze do prowadzenia ksiąg gospodarczych zwierząt zarodowych, ustawa o nadzorze nad hodowlą koni nakłada na izby obowiązek prowadzenia ksiąg ogierów i klaczy zarodowych. Przez powierzenie prowadzenia ksiąg ogierów i klaczy zarodowych izbom rolniczym, jako instancjom o charakterze prawno-publicznym, księgi te otrzymują znaczenie dokumentów publicznych, będą udostępnione dla szerokiego ogółu hodowców i będą prowadzone według jednolitych zasad na całym obszarze Państwa.

W celu pogłębienia nadzoru nad hodowlą koni oraz dla ściślejszej ewidencji rozpłodników, nałożony został obowiązek zgłaszania oraz doprowadzania ogierów trzyletnich i starszych przed komisje kwalifikacyjne. Dotychczas istniejąca dowolność doprowadzania ogierów przed komisje okazała się niewystarczająca. Wprowadzony przymus ułatwia kontrolę całego pogłowia i umożliwia komisji kwalifikacyjnej racjonalny wybór ogierów najodpowiedniejszych do hodowli.

Dla zachowania elastyczności przepisów, ustawa daje podstawę Ministrowi Rolnictwa i R R. do zwalniania pewnej kategorji ogierów, których doprowadzanie przed komisję byłoby niecelowe, ponieważ nie odgrywają one w hodowli żadnej roli (konie biorące udział w wyścigach, ogiery używane wyłącznie jako siła pociągowa w miastach i kopalniach).

Również zostały złagodzone nadto rygorystyczne przepisy, dotyczące opłat od ogierów nieposiadających świadectw uznania, przez stworzenie możności w wyjątkowych wypadkach umarzania tych opłat.

Wreszcie dla zapobieżenia używania do hodowli ogierów nieodpowiednich, których właściciele nie mają środków na pokrycie kosztów wytrzebienia, Minister Rolnictwa i R. R. będzie mógł wprowadzić obowiązek trzebienia na koszt Państwa.

Ponadto ustawa nie wprowadza zmian natury zasadniczej w stosunku do postanowień ustaw poprzednich.

Rolnictwo w programie Polskiego Radja we Lwowie. W dniu 4 lipca odbyła się w lwowskiej rozgłośni Polskiego Radja konferencja programowa, podczas której pp. insp. Sozański, płk. Zygmuntowicz, inż. Barczyński i H. Wolska wyrazili postulaty radjosłuchaczy-rolników, które idą w kierunku: 1) rozbudowania programu rolniczego i leśnego i uzupełnienia go przez krótkie, doraźne wskazówki praktyczne w poszczególnych działach, 2) nastawienia części programu tak fachowego jak ogólnego specjalnie na słuchacza małorolnego, co w okręgu województw południowo-wschodnich posiada szczególne znaczenie, a naogół jest niezmiernie ważne ze względu na możność szerszego oddziaływania przez Polskie Radjo na wieś w kierunku kultury i uświadomienia obywatelskiego, 3) uprzystępnienia abonamentu dla zubożałego rolnika przez wydatną obniżkę cen abonamentu radjowego, oraz odbiorników, 4) uwzględnienia w programach życia regjonalnego w większej mierze niż dotychczas, 5) umożliwienia czytelniom T. S. L. nabycia odbiorników po zniżonych cenach.

W odpowiedziach pp. min. Pułaskiego i mjr. Krzewskiego postulaty rolnicze znalazły uwzględnienie o tyle, że min. Pulaski zapowiedział wydatną obniżkę cen aparatów od jesieni b. r., jak również życzliwe załatwienie sprawy aparatów dla wiejskich czytelni T. S. L. przez wydział propagandy w centrali Polskiego Radja w Warszawie. Co do obniżki opłat abonamentowych, gwałtowna obniżka nie może zostać wprowadzona, z obawy przed załamaniem finansowem Polskiego Radja. Radjosłuchacze, zamieszkali na wsi, stanowią w Polsce zaledwie małą część ogólnej liczby radjosłuchaczy, która również nie jest wysoka; w stosunku procentowym do zaludnienia radjoabonenci stanowią zaledwie 9,7 pro mille. Największy rozwój wykazuje sieć radjowa w Katowicach, i to rozwój pośród wszystkich warstw społeczeństwa, dla tego też stacja w Katowicach zostanie w najbliższym czasie przekształcona w duchu potrzeb programowych szerokich mas ludności robotniczej i wiejskiej. Niezależnie od tego, jak informuje mjr. Krzewski, będą zwoływane konferencje celem dalszego omawiania potrzeb wsi w programie radjowym, oraz programów rolniczych. Mjr. Krzewski wskazuje na prace centrali Polskiego Radja, przeprowadzone w kierunku ustalenia właściwej linji programów, oraz na powstanie specjalnego biura studjów, którego praca polega na zbieraniu opinji radjosłuchaczy w sposób krytyczny i prowadzący do celowych reform programowych. Sprawa rozbudowania programu rolniczego i audycyj leśnych, jak również programu dla małorolnych musi postępować stopniowo w zależności od ogólnego rozwoju działalności Polskiego Radja; niemniej władze Polskiego Radja będą powracać do tej sprawy i traktować ją z całą życzliwością, na jaką zasługuje.

Goście z Warszawy podkreślali poważną reakcję społeczeństwa lwowskiego na inicjatywę władz Polskiego Radja, i wielkie znaczenie, jakie naczelne kierownictwo Polskiego Radja przywiązuje do terenu Lwowa i województw południowo-wschodnich. Należy się więc spodziewać, że sprawy rolnicze i rolniczo-gospodarcze, które na naszym terenie odgrywają tak doniosłą rolę, zostaną uwzględnione w programach i całej działalności Polskiego Radja w szerszym zakresie niż dotychczas, i powitać z uznaniem zmiany w kierunku pewnego zmniejszenia centralizacji programów, oraz ich rozbudowy o charakterze regjonalnym.

Ze względów praktyczno-gospodarczych podajemy jako szczegół konferencji o znaczeniu praktycznem dla radjosłuchaczy-rolników informację, udzieloną w toku dyskusji dyrektorowi Giełdy Lwowskiej Drowi Pannethowi w sprawie nadawania przez radjo sprawozdań giełdowych. Giełda zbożowa będzie podawana stale o godzinie 15 min. 55, a pieniężna o godz. 14 min. 5. *H. W.*

Akcja zorganizowanego rolnictwa na rzecz ofiar powodzi. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem swego Prezesa p. Kazimierza Fudakowskiego zgłosił niezwłocznie swój akces do Ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi. Równocześnie Związek zwrócił się do wszystkich izb i organizacyj rolniczych z odezwą o wzięcie jaknajczynniejszego udziału w akcji lokalnych komitetów pomocy ofiarom powodzi, oraz o niezwłoczne zorganizowanie na wsi odpowiedniej akcji zbiorowej na rzecz powodzian.

Kredyty rejestrowe pod zastaw zboża. W związku z zamierzonem przyznaniem pod zastaw zboża w kwocie 30 milj. zł. przez Bank Polski kredytu rejestrowego Ministerstwo Skarbu ustaliło następujące warunki kredytu:

1) Od kredytobiorcy należy pobierać $4^3/_4$% w stosunku rocznym, oraz jednorazowo $^1/_2$% sumy przyznanej pożyczki, tytułem kosztów związanych z uruchomieniem kredytu.

Pozostałe 2% jako bonifikata dla pożyczkobiorców zostanie wypłacona przez Ministerstwo Skarbu instytucjom rozprowadzającym kredyt).

2) Z udzielonego kredytu rejestrowego może być potrącona nieuregulowana należność kredytu zastawowego z roku ub., oraz winny być potrącone II rata 1933 r., oraz I rata 1934 r. podatku gruntowego. Na pokrycie należności z tytułu podatku gruntowego instytucje rozprowadzające nie powinny jednak zatrzymać więcej niż 25% sumy przyznanego kredytu.

3) Ubiegający się o kredyt winien przedstawić wykaz zaległości lub zaświadczenie urzędu skarbowego o zapłaceniu podatku gruntowego.

4) Przy złożeniu przez ubiegającego się o kredyt zaświadczenia urzędu skarbowego, że wyżej wymieniona należność z tytułu podatku gruntowego została rozłożona na raty, do sumy zaległości nie należy zaliczać tych rat, których termin jeszcze nie zapadł.

5) Kredyt zastawowy winien być udzielany w wysokości 50% wartości zboża w snopie, oraz 60% zboża w ziarnie, według cen giełdowych.

6) Instytucje kredytowe w porozumieniu z organizacjami rolniczemi ustalą jaknajwcześniej termin składania podań o pożyczki

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1040/34. W sprawie kredytu t. zw. terminatkowego. Zawiadamiamy uprzejmie, że jak corocznie tak i obecnie wyjednaliśmy dla Członków naszego Związku w Banku Polskim kredyt zbożowy, zwany popularnie terminatkowym, w kwocie globalnej 500.000 zł. (pięćset tysięcy złotych). Kredyt ten rozprowadzi jak dotychczas Bank Spółek Zarobkowych przez nasze przedstawicielstwo handlowe, Syndykat Zbożowy, Lwów, ul. Kopernika 20.

Warunki są na ogół niezmienione. Wysokość pożyczki wynosi: dla zbóż wymłóconych do 60%, dla zbóż niemłóconych do 50%, wartości giełdowej danego gatunku zboża. Spłata kredytu winna nastąpić do 30 czerwca 1935 w 6 ratach, począwszy od 1. I. 1935. Oprocentowanie wynosi $4^3/_4$% plus jednorazowo $^1/_2$% tytułem zwrotu kosztów.

O bliższe szczegóły należy zwracać się do Dyrekcji Syndykatu Zbożowego.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

ŚP. MICHAŁ SZCZEPAŃSKI

em. inspektor Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18-go lipca 1934 r., przeżywszy lat 78.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w piątek dnia 20-go lipca b. r. we Lwowie na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

W śp. Szczepańskim traci nasze społeczeństwo rolnicze jednego z najwytrawniejszych rolników, który pracując na niwie ojczystej tak w kierunku teoretycznym jak i praktycznym, poniósł niecodzienne zasługi dla postępu rolniczego. Ukończywszy swego czasu Akademję rolniczą w Dublanach, gdzie następnie przez czas pewien należał jako docent do grona profesorskiego, poświęcił się praktyce rolniczej w roli administratora wielu majętności. Z tego czasu datują się Jego niepomierne zasługi nad usprawnieniem techniki naszej wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Dość wspomnieć, że w majętnościach przez siebie administrowanych wprowadził pierwszy w Galicji wirówkę do mleka, stawiając w ten sposób produkcję nabiału na nowożytnej płaszczyźnie. Również On pierwszy zastosował orkę motorową, zakupiwszy w tym celu pierwszy pług motorowy (Stock), jaki się wówczas na polach Galicji pojawił.

Pragnąc następnie szerzyć wiedzę rolniczą w szerszej skali, przyjął posadę inspektora rolniczego w Towarzystwie Kółek Rolniczych we Lwowie, następnie w Towarzystwie Gospodarskiem i Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem we Lwowie, a działalność Jego z tych czasów zapisana jest na wieki nietylko w kronikach powyższych stowarzyszeń rolniczych, ale co ważniejsza, w sercach młodszej braci po pługu, dla której był nietylko światłodawcą, ale również prawdziwym przyjacielem i opiekunem.

Przez cały czas Swej tak długoletniej pracy, bo liczącej z górą pół wieku, pracował także na niwie publicystycznej, zasilając prasę rolniczą dłuższemi i krótszemi, ale zawsze bardzo cennemi dla praktyki rolniczej pracami. Redakcja naszego pisma traci w Zmarłym jednego ze swych najdawniejszych i najcenniejszych współpracowników.

Niechaj Mu ta ziemia tak przez Niego ukochana lekką będzie!

Janowski.

W sprawie ratowania krajowej wytwórczości gospodarczej. Radca Lwowskiej Izby Rolniczej p. Józef Jaruzelski odniósł się do tej instytucji zwracając uwagę na wysoce niekorzystny dla naszego rolnictwa Układ kontyngentowy polsko-rumuński, podpisany 14 bm. w Bukareszcie na okres do końca b. r. Układ ten przyznaje Rumunji nawet znaczne podwyższenie kontyngentów na import do Polski owoców, nasion oleistych i skór. Jest to sprzeczne z interesami krajowej wytwórczości rolniczej i staraćby się należało by na przyszłość układy podobne do skutku nie dochodziły.

Niektóre wiadomości o szkolnictwie rolniczem w Rumunji. (Dokończenie). Akademja rozporządza w Bukareszcie terenem o powierzchni 50 ha, z czego na hodowlę zwierząt przypada 10 ha. Pozatem w odległości 4 km od Akademji (pod Bukaresztem), mieści się folwark Baneasa, będący jej własnością. Z folwarku tego korzysta głównie hodowla zwierząt i tutaj właśnie studenci V roku, specjalizujący się w hodowli zwierząt, odbywają swe praktyki. Prócz tego do Akademji należy jeszcze drugi folwark Istrita (koło Buzau), poświęcony głównie plantacji wina i owoców. Z działu hodowli zwierząt hoduje się tam jedynie konie besarabskie (konie kolonistów niemieckich), a w przyszłości jest tam przewidziana również hodowla karakułów. Folwark Baneasa obejmuje 600 ha, w czem 50 ha przypada na winnice, a ca 40 ha na sady. Dochód brutto za rok gospodarczy 1932/33 wynosił 5 milj. lei (ca 200.000 zł). dochód czysty waha się ostatnio rocznie od 800.000 do 1.000.000 lei (32.000—40.000 zł). Obowiązuje zatem zasada całkowitej samowystarczalności, a dochód czysty obraca się na inwestycje. Dochód z gospodarki hodowlanej wynosił w Baneasa za ostatni roku budżetowy brutto 400 tys. lei (16.000 zł), netto 100 tys. lei (4.000 zł). Z dochodu czystego 50% przelewa się do ogólnej kasy Akademji Rolniczej, 50% zaś zużywa się na potrzeby Zakładu Hodowli Zwierząt i jego laboratorja. Państwo opłaca personal Akademji i subwencjonuje częściowo jej zakłady i laboratorja. Jednak dotacje te są wprost minimalne, wynoszą mianowicie zaledwie 10.000 lei rocznie (t. j. 400 zł). W Baneasa znajduje się obora symentalska, a w oparciu o nią duży oryginalny „silos", wysokości 18 m, średnicy 5.5 m; pojemności 20—22 wagonów zielonej masy. Cielęta przez 4—6 miesięcy trzyma się przy matkach, a od 3 miesięcy otrzymują one kiszonkę z kukurydzy, oraz otręby. Jałówki kryje się w wieku 2 lat. Krowy otrzymują po 10 kg kiszonki kukurydzianej dziennie. Z trzody chlewnej hoduje się jorkszyry. Na szczególną uwagę zasługują nadto w Baneasa wzorowe urządzenia dla hodowli drobiu, przyczem z drobiu hoduje się głównie Sussexe i Rhode-Islands. Istnieją dwie wylęgarnie „Victoria", na 1.800 jaj każda, pochodzące (w cenie po 80.000 lei tj. po 3.200 zł), z Geising koło Drezna (Cremat Werk), pozatem są tam też małe wylęgarnie dla celów genetycznych względnie dla indywidualnej selekcji z kasetami z metalowej siatki, podzielonemi na oddzielnie zamykane przegródki, nadto mechaniczne mieszadła do obracania jaj itd.

Również w Bukareszcie znajdują się przy Zakładzie Hodowli Zwierząt omawianej Akademji, obszerne i nowoczesne urządzenia dla drobiu, z którego hoduje się tam kury (siedmiogrodzkie, gołoszyjki), kaczki i gęsi. Z urządzeń dla tych ostatnich zasługują na uwagę długie betonowe pływalnie, o szerokości 1 m i głębokości 30—35 cm. Owczarnia doświadczalna jest murowana, podłoga w niej z cegły ułożonej na płasko na piasku, ogrodzenie klatek z prętów żelaznych, wysokich na 1,20—1,25 m, przy wymiarach klatek 2,5 na 2 m.

Dr. Tadeusz Vetulani (Wilno).

Przemysł serowarski na XIV. Międzynarodowych Targach Wschodnich. Przemysł serowarski w Polsce należy do tych dziedzin przemysłu, które w ostatnich czasach poczyniły duże postępy tak co do ilości produkcji, jak też co do jakości i różnolitości wytwórstwa. Szeroki ogół społeczeństwa nie jest jednakże należycie poinformowany o obecnym stanie produkcji serowarskiej w kraju, a szczególnie, jakie doborowe gatunki serów nieustępujące wyrobom zagranicznym, są produkowane w kraju. Chcąc zatem ułatwić propagandę krajowej wytwórczości serowarskiej, oraz przyczynić się do zwiększenia spożycia serów w Polsce, zarząd Targów Wschodnich organizuje na XIV. Międzynarodowych Targach Wschodnich osobną grupę krajowego przemysłu serowarskiego. Przegląd tego działu wytwórczości na Targach Wschodnich umożliwi zatem szerokim rzeszom zwiedzających należytą orjentację co do produkowanych wyrobów.

Eksport bekonów i przetworów mięsnych do Anglji. Eksport z Polski do Anglji wyniósł w czerwcu r. b.: bekonów 1.782.863,2 kg., szynek peklowanych 83.994,2 kg.. peklowanych przetworów mięsnych 59.448,2 kg., szynek w puszkach 150.925,5 kg. Ogółem wywieźliśmy do Anglji bekonów i przetworów mięsnych 2.077.231,1 kg. Z powyższego zestawienia wynika, że w czerwcu r. b. w porównaniu do wywozu w tym samym miesiącu 1933 r. ogólna cyfra wywozu podanych artykułów jest mniejsza o przeszło 55 proc., co nastąpiło na skutek obowiązującego nas kontyngentu przy wywozie do Anglji, którego wysokość ustalona w listopadzie 1932 r. zmniejszała się co miesiąc, począwszy od dnia 22 lutego 1933 r. Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu polskiego w czerwcu wynosiła za 1 cwt. (50,8 kg) shl. 79,76. W czerwcu r b. w porównaniu do czerwca roku ubiegłego miesięczna cena bekonu polskiego uległa zwyżce o 21,86 shl. Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w czerwcu r. b. wyniosła 79,75 shl. za 1 cwt., podczas gdy w czerwcu roku ubiegłego cena wynosiła 72,82 shl. za 1 cwt. (50,8 kg). W poniższem zestawieniu, obrazującym wartość eksportu do Anglji nie uwzględniona została wartość wyeksportowanych szynek w puszkach i peklowanych przetworów mięsnych która stanowi dość poważną pozycję. Wartość wymienionych bekonów i szynek w czerwcu r. b. wyniosła 3.898.181,61 zł., z czego na bekony przypada kwota 3.722.808.65 zł. Zmniejszenie wagi wyeksportowanych bekonów i szynek peklowanych w czerwcu r. b. w porównaniu do wagi wyeksportowanych w czerwcu r. ub. było decydującą okolicznością, że globalna kwota pieniężna, która wpłynęła do kraju w czerwcu r. b. ze sprzedaży powyższych artykułów była niższą od kwoty uzyskanej w czerwcu r. ub. o zł 3.794.795,89, czyli 49,3 proc. mniej, pomimo, że cena bekonów i szynek peklowanych uległa zwyżce.

Nowa ustawa zbożowa w Niemczech. Z dniem 1 lipca weszła w życie nowa niemiecka ustawa zbożowa, która przewiduje ścisłą reglamentację gospodarki zbożowej w całej Rzeszy. W tym celu stworzone będą specjalne urzędy zbożowe, którym podlegać będą wszyscy rolnicy bez względu na wielkość uprawianych przez nich obszarów. Urzędy te przeznaczać będą każdorazowo ilość powierzchni na zasiew poszczególnych gatunków zbóż, a w razie nieurodzaju regulować mają przydział zboża na poszczególne okręgi. Również ilości zbożowe, przeznaczone na przemiał będą normowane przez wspomniane urzędy. Nowa ustawa zbożowa przewiduje nadto ścisłe uregulowanie cen zbożowych przez wyznaczenie cen minimalnych.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

193. Tartak nasz, choć zatrudnia około 80—90 robotników, odpowiada wszystkim warunkom. wymienionym w rozp. Min. Op. Społ. „w sprawie zakładów pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nieposiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego" (Dz. U.

Rzp. Nr. 11, 1934 r., poz. 95). Wbrew oczywistemu brzmieniu § 1 tegoż rozporządzenia inspektor pracy przypisał naszemu tartakowi „przeważający charakter przemysłowy względnie handlowy“, mając jednak mimo wszystko pewne wątpliwości, nie wydał decyzji na piśmie, lecz odniósł się o opinję do Min. Pracy i Op. Społ.

Narazie wprawdzie ubezpieczalnia godzi się milcząco z naszem stanowiskiem, nie ściąga składek, a robotnicy podlegają leczeniu na koszt właściciela, co jednak będzie, gdy wreszcie po szeregu miesięcy Ministerstwo stanie na stanowisku, że tartaki takie jak nasz mają „przeważający charakter przemysłowy względnie handlowy“? Znając praktyki ubezpieczalń trudno przypuścić, by zrezygnowały one tak lekkiem sercem z niepobranych przez tyle miesięcy składek, „zaległości“ będą z całą bezwzględnością egzekwowane, kto jednak zwróci właścicielom poniesione w międzyczasie koszty leczenia, a zwłaszcza niepotrącane od tylu miesięcy składki, przypadające na robotników? Jakie są nasze widoki wrazie, gdyby trzeba było zaskarżyć decycję Ministerstwa w Trybunale Administracyjnym? Czy nie byłoby wskazanem, by nasze organizacje ziemiańskie dopilnowały załatwienia tej sprawy w Ministerstwie, przeciwdziałając wydaniu opinji korzystnej dla ubezpieczalni, choć sprzecznej z ustawą? Łatwiej byłoby to teraz zrobić, niż bronić później swych praw drogą kosztownych procesów. Przypuszczamy, że w podobnem położeniu znajduje się wielu właścicieli tartaków. My ze swej strony zwróciliśmy się już o interwencję do organizacyj ziemiańskich.

Z. D. S.

194. Uprzejmie proszę o informacje, czy przeciw wzdęciu u bydła dobrym środkiem jest magnezja i jak się ją stosuje.

Prenumerator.

195. Mleko tylko z własnej obory rozwożę w większem mieście do kawiarń, sklepów i domów i do szpitala wojskowego. Czy dostawę mleka tego do szpitala wojskowego mam zgłosić do fasji podatku dochodowego? O ile nie — prosiłbym podać liczby odnośnych rozporządzeń.

Y.

ODPOWIEDZI

Czy zasądzony pracownik ma prawo do emerytury.

(II odpowiedź na pytanie 185).

Po myśli art. 28 umowy zbiorowej, pracownik ma wtedy prawo do emerytury, jeżeli przepracował 25 lat, jeżeli liczy 60 lat życia, i jeżeli wydala się go ze służby z powodu starczej niezdolności do pracy.

W obecnym wypadku niema żadnego z tych warunków. W myśl art. 28 umowy zbiorowej za lata służby liczy się lata od ukończonego 21 roku życia, a przeto stelmach, który liczy 40 lat życia, może mieć najwyżej 19 lat służby. Nie został też wydalony z powodu niezdolności starczej do pracy, lecz z powozu wykroczenia. Z powyższych powodów słuszność jest zupełnie po stronie pracodawcy.

B.

Ubezpieczenie chorobowe pracowników i robotników w tartaku.

(Odpowiedź na pytanie 193).

Po myśli art. 6 ust. 3 pkt. 1. ustawy z dnia 28 III 1933 o ubezpieczeniu pracowników (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby pracownicy i robotnicy, zatrudnieni w tartaku, o ile tartak jest zakładem pracy ściśle z rolnictwem względnie z leśnictwem związany i nie posiada przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, z tem równocześnie zastrzeżeniem, że odpowiada następującym warunkom: a) położony jest na obszarze gospodarstwa leśnego lub rolnego, b) prowadzony jest na rachunek właściciela, dzierżawcy lub użytkownika gospodarstwa, na którego obszarze jest położony, c) przerabia wyłącznie produkty gospodarstw wymienionych w pkt. a), a przytem w przeważającej mierze produkty gospodarstwa, na którego obszarze jest położony, d) nie podlega obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego. Tartak taki musi odpowiadać warunkom określonym w rozp. Min. Op. Społ. z dnia 19 I. 1934 r. w sprawie zakładów pracy, ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 95 z 7 II 1934 r..

Do orzekania, czy zatrudnieni w takim tartaku pracownicy i robotnicy podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby, powołana jest właściwa terytorjalnie ubezpieczalnia społeczna, która zazwyczaj działa w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń od wypadków. O uprawnieniu inspektorów pracy do orzekania, czy dany zakład pracy (w tym wypadku tartak) odpowiada warunkom, podanym w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 19 I 1934 r., w żadnem z rozporządzeń odnośnych władz czy też w obowiązujących w tym względzie ustawach niema żadnych postanowień. Z własnej zatem inicjatywy inspektor pracy nie mógł wydać orzeczenia, że dany tartak ma przeważający charakter przemysłowy względnie handlowy, mógł jednak wydać opinję taką lub inną na żądanie władzy administracyjnej pierwszej instancji, które to orzeczenie nie jest jednak wiążące dla właściciela tartaku. Gdyby na zasadzie opinji inspektora pracy ubezpieczalnia społeczna wydała orzeczenie, iż tartak, odpowiadający warunkom rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 19 I 1934, winien ubezpieczać pracowników i robotników tamże zatrudnionych na wypadek choroby, przeciw takiemu orzeczeniu można i należy wnieść odwołanie do właściwego urzędu wojewódzkiego, uzasadniając rekurs dowodami stwierdzającemi, że tartak uznany przez ubezpieczalnię za posiadają przeważający charakter przemysłowy względnie handlowy, odpowiada wszelkim warunkom, podanym na wstępie niniejszej odpowiedzi w punktach od a) do d).

Gdyby tartak nie odpowiadał wszystkim warunkom rozp. Min. Op. Społ. z dnia 19 I 1934 r. i mogłoby zachodzić uzasadnione przypuszczenie, iż rekurs nie zostanie przez urząd wojewódzki przychylnie załatwiony, dla ewentualnego ugodowego załatwienia sprawy, względnie dla uniknienia podwójnych kosztów raz przez leczenie robotników i pracowników, raz na rachunek właściciela, drugi raz przez opłatę składek ubezpieczeniowych, (w razie przegrania rekursu) na rzecz ubezpieczalni społecznej ponoszonych, byłoby wskazanem zawarcie dobrowolnej umowy z ubezpieczalnią społeczną odnośnie do leczenia pracowników w danym tartaku zatrudnionych. Ustawa z dnia 28 III 1933 o ubezpieczeniu społecznem dopuszcza zawarcie takiej umowy.

Jak już wyżej zaznaczyłem, przeciw orzeczeniu ubezpieczalni wnieść można rekurs do urzędu wojewódzkiego, a gdyby rekurs został rozstrzygnięty niekorzystnie, możnaby odwołać się do Ministerstwa Opieki Społecznej, a następnie do Trybunału Administracyjnego. Niema narazie obawy, by Ministerstwo wydało w poruszonej przez pytającego sprawie jakąś wiążącą decyzję, ponieważ nie został wyczerpany formalny tok postępowania w tej sprawie i zawsze istnieje możność obrony w sposób wyżej podany.

Ilość zatrudnionych pracowników czy robotników w danym tartaku nie ma wpływu na charakter przemysłowy czy handlowy danego zakładu pracy a rozporządzenie odnośne nie uzależnia zupełnie zwolnienia danego zakładu pracy z obowiązku ubezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek choroby od ilości osób, w danym zakładzie pracy zatrudnionych.

Magnezja jako środek przeciw wzdęciu.

(Odpowiedź na pytanie 194).

Magnezję paloną (magnesum oxydatum) można stosować przy wzdęciach, jako środek wiążący kwasy w formie wstrząsawek w dawce 10—25 gramów. Przedtem należy jednak krowę przesondować sondą drucianą i w ten sposób wypuścić część gazów. Zamiast magnezji można stosować wodę wapienną do 1 litra.

S. M.

Sprzedaż mleka w fasji podatku dochodowego.

Odpowiedź na pytanie 195).

Dostawy mleka z własnej obory do szpitala nie potrzeba zgłaszać do fasji podatku dochodowego. W niej bowiem zeznaje się dochód z tej dostawy nie odrębnie, lecz razem ogólnie wraz z dochodem z gospodarstwa rolnego (§ 26 rozp. wykon. z 14. V. Dz. U. Nr. 48, poz. 298).

Dr. Gottfried.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nie dajmy się. Artykuł w numerze 14 i 15 „Rolnika“ p. Sadowskiego o płytkiej uprawie i siewie pasowym — pomimo swej aktualności — nie wzbudził szerszego zainteresowania. Prasa o nim milczy, a słyszałem od samego autora, że procz mnie i dwóch innych rolników nie zgłosił się do niego nikt po wyjaśnienie. Jak na ogół czytelników „Rolnika“ to chyba za mało! Trudno to sobie wytłumaczyć, bo jeżeli w tak niesłychanie ciężkich dla rolnictwa czasach ktoś proponuje wypróbowany a niedrogi sposób podniesienia rentowności swego gospodarstwa, to zdawałoby się, że ogół powinien się tem zainteresować. Tonący brzytwy się chwyta, jak mówi przysłowie, a tu nam w kryzysie tonącym, szanowny autor podsuwa zbawienną radę, dlaczego więc z niej nie skorzystać? Do stracenia nie mamy wiele, skąd ta zupełna obojętność — chyba, że naszych rolników ogarnęła już taka bezgraniczna apatja, że przestali wierzyć w jakikolwiek ratunek i lepsze jutro. W takim razie na co te zjazdy, narady, bankiety, które pochłaniają wiele czasu i pieniędzy a kończą się memorjałem, który pp. referenci różnych ministerstw najobojętniej rzucają do kosza! Czyż nie lepiej byłoby zainteresować się metodą p. Sadowskiego?

Metoda ta zasługuje na tem większe zainteresowanie, że autor jest starym, doświadczonym i znanym rolnikiem, należącym do najwybitniejszych i najzamożniejszych ziemian Podola (rosyjskiego), który, po objęciu swych ponad wartość zadłużonych włości, oszczędnością, wytrwałą i umiejętną pracą swoją majętność nietylko oczyścił z długów, ale doprowadził do kwitnącego stanu.

Wracając do metody płytkiej uprawy i pasowego siewu zauważyć muszę, że niejedno w tym systemie może budzić wątpliwość, bo jakże orać na 7—8 cm, skoro dotąd twierdzono, że jedynie głęboka uprawa stworzyć może odpowiednią strukturę roli. Albo jak to siać po 250 kg na ha, skoro Lossow, siejąc po 40—50 kg; miał także świetne rezultaty!

P. Sadowski stanowczo jednak twierdzi, że płytka rola zachowuje wilgoć, niszczy chwasty i pobudza rozwój drobnoustrojów azotobiorczych, a gęsty siew

pasowy daje bardzo dorodne kłosy, celne ziarno, mocną słomę, która nie wylęga przy najbujniejszym nawet wzroście. Na potwierdzenie swej teorji podaje szanowny autor świetne rezultaty, jakie udało mu się osiągnąć przez szereg lat.

Wobec powyższych danych warto spróbować. Kto nie spróbuje, niema najmniejszego celu, bo Sadowski, nic się nie ryzykuje, bo przy jego systemie rezultat nie może być gorszy, niżeli przy zwykłej uprawie, która tym systemem nie naraża nas na nadzwyczajne koszta.

Po takich zapewnieniach wiarogodnego, doświadczonego rolnika wprost nie godzi się pomijać tej sprawy — lecz przeciwnie, należy poczynić próby w jak największej ilości gospodarstw o najrozmaitszych glebach — i przeprowadzić je z jak największą skrupulatnością.

Odkładać i czekać, aż ktoś inny wypróbuje niema najmniejszego celu, bo na czekaniu tylko stracić można. Kto obecnie nie skorzysta z rad p. Sadowskiego, ten może nie skorzysta ze sposobu podniesienia rentowności naszych gospodarstw i to w chwili, gdy wszelkie inne systemy intensywnej uprawy są dla nas niedostępne.

Tak nie można, ziemianom polskim nie wolno rąk opuszczać i czekać cudów! Obowiązkiem naszym jest wyzyskać wszelkie środki, by zachować nasz zagon i utrzymać stan posiadania. Rola nasza nie jest jeszcze skończona, i dla tych, którzy wytrwają, będzie chwalebna! Potrzeba tylko za wszelką cenę przetrzymać kryzys i pewne nastawienie naszej polityki, gdyż tak długo trwać nie może. Ja przynajmniej bezzwłocznie zabiorę się do wypróbowania tej metody przy uprawie oziminy. Chcąc obudzić w sferach ziemian ożywczą otuchę i wiarę, radzę kolegom po pługu uczynić to samo, a w razie wątpliwości zwrócić się do p. Sadowskiego po listowne wyjaśnienia. Ziemiaństwu polskiemu, które wykazało tyle hartu i bohaterstwa w czasach niewoli, dziś w niepodległej Ojczyźnie nie wolno załamać się i opuścić rąk.

Prawda, że ze wszech stron spotykamy się z objawami nieżyczliwości; dostaliśmy reformę rolną, ogromne podatki z progresją, wybujałe ubezpieczenia społeczne i inne nadmierne świadczenia, wprawdzie sytuacja nasza jest bardzo ciężka, lecz pomni gorszych czasów w okresie powstań i najazdów wojennych — uzbrójmy się w hart woli pod hasłem: „Przetrwamy!"

Stanisław Nartowski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Siana z lucerny tegorocznego zbioru, zdrowego na paszę poszukuje się. Zgłoszenia z podaniem ceny za 1 q loco stacja nadawcza pod: Zarząd dóbr Oleszyce k. Jarosławia, p. w miejscu.

Zgłoszenia sprzedających:

Pieski Bernardy rasowe sprzeda Lewandowski, Ropienka koło Ustrzyk Dolnych.

Parę siwych traberek, szybkich, 8 letnich, wysokich 160 cm, majątek Wróblik Królewski, p. Wróblik Szlachecki.

TO I OWO

Cła ulgowe. Z dniem 7. bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa i reform rolnych o ulgach celnych przy przywozie niżej wyszczególnionych owoców: Jabłka świeże luzem i w opakowaniu wszelkiego rodzaju powyżej 40 kg, z wyjątkiem jabłek opakowanych indywidualnie, lub w oddzielnych rzędach, sprowadzone w okresie od 7 do 31 lipca br. za pozwoleniem ministra skarbu, otrzymują cło ulgowe w wysokości 18 zł od 100 kg. Na winogrona świeże w opakowaniu powyżej 5 kg, sprowadzone w okresie od 15 lipca do 30 listopada br., cło wynosi 45 zł od 100 kg i wreszcie za morele, sprowadzone w okresie od 7 lipca do 31 sierpnia br. cło wynosi 100 zł od 100 kg.

Rozporządzenie powyższe jest najlepszym dowodem, jak w odnośnych ministerstwach liczą się ze sytuacją rolnictwa i uchwałami jego reprezentantów.

Rozporządzenie powyższe równa się wpuszczeniu odnośnych owoców prawie zupełnie bez cła, gdyż stosunek 1 zł do 1 leja rumuńskiego jest jak 1 : 1/30, czyli, że 1 lej mało co więcej liczy się, jak 3 grosze polskie.

Skutki tego rozporządzenia będą takie, że popyt na te owoce z południowych województw zostanie zupełnie zamknięty, gdyż patrjotyzm tej kategorji kupców, którzy temi owocami handlują, powinien być chyba dobrze znany. Ludziom tym nigdy nie chodziło ani nie chodzi o dobro Państwa, ale o ich własną kieszeń, i mają swoich pobratymców nie tylko w Rumunji, ale i po całym świecie i z nimi tylko handlują.

Na posiedzeniach godzinami się mówi o regjonaliźmie, o wyzyskiwaniu klimatu, a jedno pociągnięcie pióra niszczy cały taki wykład i propagandę i zniechęca ludność do wszelkich wysiłków i przedsięwzięć.

Rozporządzenie przychodzi na taki właśnie okres czasu, kiedy owoce te w południowych województwach dojrzewają, jakby celowo, aby tu podkopać całą rodzimą dotychczasową produkcję i jej przyszły rozwój.

Wpuszczenie owoców tych byłoby jeszcze zrozumiałem, gdyby chodziło o zaspokojenie potrzeb niezbędnych całej ludności Państwa, a tymczasem chodzi tylko o żer dla najzamożniejszych warstw społeczeństwa, gdyż ani chłop, ani robotnik, ani nawet średnio uposażony urzędnik, ani papierówkami, ani morelami, ani winogronami się nie żywi.

Józef Jaruzelski
Radca Lwowskiej Izby Rolniczej.

Tępmy chwasty polskiego słownictwa rolniczego! Niestrudzony w działalności powyższej, Czcigodny Inż. Aleksander Pragłowski, ziemianin z Przemyskiego, nadsyła nam poniższe nowe nazwy, rdzennie polskie, które zatem winny zastąpić różne, niestety dotychczas tak rozpowszechnione, wprawdzie spolszczone, ale obcego pochodzenia, jak n. p. grunta, folwarki i p. Każdy, komu czystość naszego języka na sercu leży, winien unikać owych obcych wyrazów, zastępując je swojskiemi. Inż. Pragłowski nazwy te przedłożył komisji językowej Akademji Umiejętności w Krakowie i Towarzystwu poprawności języka polskiego w Warszawie. Są to koła językowe najpoważniejsze w Polsce. Tu i tam zgodzono się z niemi ze stanowiska językoznawstwa, ale z obu miejsc tych zalecono mu, ażeby szerzeniem postarał się o upowszechnienie ich. Pożądane byłoby, by prócz prasy rolniczej, także i nasze uczelnie rolnicze zechciały poprzeć wnioski te i zalecić je młodzieży.

Gospodarowanie: czynność obracania wkładami i plonami.

Gospodarstwo: umiejętność gospodarowania.

Gospodarka: sposób gospodarowania. Bywa wkładowa (intensywna) i bezwkładową (ekstensywną), dobrą, złą i t. p.

Gospodarnia: zakład (skupienie budynków gospodarskich), potrzebny do gospodarowania na danych ziomach (danym obszarze) bywa obszerna, rozległa, ścieśniona, murowana, drewniana i t. p.

Majętność: ogół ziomów, należnych do ziemianina w danej miejscowości.

Włość: ogół ziomów, należnych do włościanina w danej miejscowości.

Ubocznik: zdala, na uboczu położone ziomy majętności, całkowicie lub częściowo odrębnie gospodarowane z gospodarnią ubocznika (do odróżnienia od gospodarni głównej).

Ziom: granicami objęty kawałek naziomu z prawami w spód i w zwyż.

Naziom: powierzchnia ziemi w danem miejscu.

Przyziom: ziom przyległy.

Przyziomek: adjacent, właściciel przyziomu.

Podając powyższe do wiadomości, prosimy szerokie rzesze Czytelników do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Redakcja.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 12-go do dn. 18-go lipca 1934 r.

Deszcze padające z przerwami w końcu czerwca i w pierwszej połowie lipca na Podkarpaciu, przyczyniły się do stworzenia znacznego zapasu wilgoci w glebie. Stan wody głównych rzek górskich bezpośrednio przed powodzią nie przekraczał jednak stanu normalnego wód, lub przekraczał go nieznacznie. Bezpośrednią przyczyną powodzi były więc ulewy o niezwykłem natężeniu i ilości. W Zakopanem w ciągu tygodnia sprawozdawczego spadło 303 mm opadu, co przekroczyło normę 6-cio krotnie. Za jedną dobę dnia 16-go spadło tam 172 mm t. j. ilość niesłychanie wielka. W Krakowie spadło w ciągu 6-ciu dni 110 mm, przekraczając normę przeszło 3-krotnie. W Tarnowie w ciągu 5-ciu dni spadło 257 mm, przekraczając normę przeszło 7-krotnie. Bardzo duże opady za tydzień zanotowano m. in. we Lwowie, Lublinie i na Wołyniu. W woj. północno-wschodnich, w Warszawskiem i Białostockiem opady były stosunkowo nieznaczne. W Wielkopolsce i na Pomorzu za wyjątkiem okolic Bydgoszczy i pow. Morskiego opadów naogół nie było. Okres sprawozdawczy charakteryzowały temperatury wysokie i upalne. Temperatury maksymalne w większości wypadków dochodziły do 30° C. Grady połączone z ulewami były bardzo liczne i spowodowały straty w zbiorach, przedewszystkiem w południowo-zachodniej części kraju, następnie w Małopolsce środkowej i wschodniej, oraz w kilku okolicach północnej Wielkopolski i Pomorza.

Stan żniw: Żniwa wcześniejsze w tym roku rozpoczęto najpierw w Wielkopolsce. Obecnie żniwa są tam najdalej posunięte, a mianowicie w większości gospodarstw zebrane i zwiezione już żyto, które częściowo zaczęto młócić. Korespondenci donoszą bądź o średnich, bądź o złych plonach żyta. W Wielkopolsce rozpoczęto przy pogodzie żniwa owsa i pszenicy ozimej. Przewidywane plony pszenicy ozimej naogół średnie. Żniwa jęczmienia trwają. Przewidywane plony zbóż jarych średnie, stosunkowo słabsze owsa. Bardzo zły stan koniczyn i łąk wskutek suszy. Również wskutek suszy pogorszył się stan okopowych. W innym krańcu Polski, a mianowicie w Wileńskiem i Nowogródzkiem żniwa żyta i jęczmienia rozpoczęły się najpóźniej, bo dopiero w omawianym okresie. Przewidywane plony żyta i pszenicy ozimej w większości wypadków dobre, pozatem średnie. Przewidywane plony zbóż jarych dobre lub średnie. Stan okopowych dobry. Stan koniczyn i łąk wskutek suszy słaby. W innych częściach kraju żniwa żytnie są w pełni. Trwają żniwa jęczmienia, rozpoczynają się pszenicy ozimej. W niektórych okolicach jak pod Krakowem, oraz w nielicznych jeszcze gospodarstwach Małopolski środkowej i wschodniej zakończono żniwa żytnie. W Kieleckiem, Krakowskiem, w woj. południowo-wschodnich, w Lubelskiem i na Wołyniu przy żniwach przeszkadzały deszcze. Z tych części Polski nadszedł szereg wiadomości o porastaniu żyta stojącego w kopach w polu. A. R.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Z rynku nabiałowego. Komunikat o stanie rynków nabiałowych podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Łucku, Równem i Grodnie.

Masło: Nadzieje na zwyżkę cen masła z początkiem lipca, a to w związku z możliwością zwiększonej konsumcji z rozpoczęciem miesiąca, oraz przewidywanego spadku produkcji mleka o tyle zawiodły, że konsumcja masła nietylko, że nie wzrosła, a przeciwnie, zmalała raz z powodu wyludnienia miast podczas feryj letnich, następnie dużej konsumpcji tanich jagód i owoców. Produkcja zaś masła wykazuje wysoki jak na obecną porę roku poziom, pozostawiając duże nadwyżki eksportowe po zaspokojeniu konsumpcji krajowej.

Na rynku angielskim, na który są skierowane prawie wszystkie nadwyżki masła nietylko z Polski ale i z innych krajów, wytworzyły się duże ilości masła nie sprzedanego, którego sprzedaż napotyka na poważne trudności nawet obecnie. Nierozliczanie wysłanych transportów powoduje trudności w wypłatach producentów za dostarczone masło w miesiącu czerwcu.

Jak przewidują sytuacja taka może ulec jedynie powolnej poprawie. Masło pierwszego gat. notowano w zależności od terenu do zł 2.10 za kg w hur. sprzedaży, przy tendencji słabej.

Sery: Sytuacja na rynku serów bez zmian.

Jaja: Dowozy średnie, dendencja spokojna. W handlu hurtowym loco sklep odbiorcy osiągano zł. 65 do zł 70, za skrzynię jaj świeżych oryginalnych.

Miód: Drobne tranzakcje z nowej produkcji zawierano po cenie do zł 2.20 za kg loco skład odbiorcy. Tendencja wyczekująca.

Mleko: Dowozy duże. Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy do zł 0.17 za litr.

(R. A. P.)

Z rynku zbożowego. Okres sprawozdawczy przyniósł lekką obniżkę cen zbóż. Mimo, że podaż zboża nowej produkcji rozpocznie się dopiero za jakieś 2 tygodnie, to już zostały poczynione tranzacje wywozowe, mianowicie do Belgji i Francji.

W związku z mniejszemi zbiorami zagranica jęczmienia i pszenicy, należy liczyć się z mocniejszemi cenami na krajowym rynku na te zboża.

Notowano: Warszawa: Pszenica jednolita 18.50—19.00; zbierana 18.00—18.50; żyto jednolite 13.00—13.50; owies jednolity 14.50—15.00; zbierany 14.00—14.50; jęczmień przemiałowy 16.00—16.50.

Poznań: Pszenica 17.25—17.50; żyto stare i nowe zdatne do przemiału 13.75—14.00; owies 13.75—14.25; jęczmień zimowy 14.25—14.50.

Lublin: Pszenica jednolita 19.00; zbierana 18.50; żyto jednolite 12.00; zbierane 11.50; owies jednolity 12.50—12.75; zbierany 12.25; jęczmień na kaszę 12.00—12.50;

Wilno: Żyto jednolite 12.50—13.25; zbierane 12.50; owies niezadeszczony 15.00; jęczmień zbierany 14.00—15.50.

(R. A. P.)

Z rynków zbożowych. Ceny rzepaku. Wspólnym wysiłkiem producentów nasion oleistych i przemysłowych we Lwowie, organizacyj rolniczo-handlowych, zainteresowanych kupców i Państwowego Banku Rolnego stworzoną została w Warszawie „Centrala obrotu nasionami oleistemi" (CONO). Celem tej instytucji jest utrzymanie rentowności uprawy nasion oleistych przez zawieranie umowy z przemysłem olejarskim przy współudziale zainteresowanych Ministerstw.

Dziś aktualną jest sprawa zbytu rzepaku i rzepiku. Na podstawie umowy zawartej z C. O. N. O. zobowiązał się przemysł olejarski do odbioru całej ilości rzepaku w terminie 5 miesięcznym po cenach ustalonych przez komisję porozumiewawczą. Cena ta wahać się będzie od 40—45 zł za 100 kg loco wagon stacja załadowcza, przy ładunku 15 tonowym, zależnie od czasu dostawy, t. z., że za magazynowanie rzepaku przez producenta opłacaną będzie premja dochodząca do 1 zł miesięcznie. Jest to cena minimalna, po której musi odebrać olejarnia rzepak postawiony jej do dyspozycji. Warunki odbioru przez przemysł olejarski, termina i standarty ustalone będą w najbliższych dniach według norm Giełd krajowych.

Warunki zakupu ustali Syndykat Zbożowy we Lwowie, jako prowadzący gestję handlową naszego stowarzyszenia, godząc się zgóry na wypłatę gotówkową 75%—90% za wtórnikiem listu przewozowego, reszta po odbiorze. Możliwym będzie również odbiór na miejscu na koszt dostawcy. Z ceny powyższej potrącane będą prowizje dla kupców i opłata na rzecz C. O. N. O.

Wobec powyższego prosimy o zgłoszenie w czasie najkrótszym ilości do sprzedarzy przeznaczonych, celem uregulowa-

nia odbioru przez olejarnie, z któremi musimy zawrzeć odpowiednie umowy.

Zarząd Stowarzyszenia Prod. Nasion Oleistych i Przemysł. we Lwowie.

Sprawozdanie Polskiego Związku Bekonowego za miesiąc czerwiec 1934 r.

Eksport z Polski do Anglji wyniósł:

	w czerwcu 1933 r.	w czerwcu 1934 r.
bekonów	3.883.670,4 kg	1.782.863,2 kg
szynek pekl.	466.254,5 kg	83.994,2 kg
pekl. przetw. mięsnych	26.652 kg	59.448,2 kg
szynek w puszkach	52.232,5 kg	150.925,5 kg
Razem	4.428.809,4 kg	2.077.231,1 kg

Jak z powyższego zestawienia wynika, w czerwcu 1934 r. w porównaniu do wywozu w tym samym miesiącu 1933 r. ogólna cyfra wywozu podanych artykułów jest mniejsza o przeszło 53%, co nastąpiło na skutek obowiązującego nas kontyngentu przy wywozie do Anglji, którego wysokość ustalona w listopadzie 1932 r. zmniejszała się co miesiąc począwszy od dn. 22 lutego 1933 r.

Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu wynosiła za 1 cwt. (50,8 kg) w shl:

	w czerwcu 1933 r.	w czerwcu 1934 r.
kanadyjski	57,71	78,82
duński	68,21	87,34
holenderski	63,4	84,22
estoński	63,8	82,1
łotewski	61,5	81,5
litewski	59,39	80,78
szwedzki	64,39	85,3
polski	57,9	79,76

Powyżej podane zestawienie stwierdza, iż w czerwcu 1934 r. w porównaniu do czerwca 1933 r. miesięczna cena bekonu polskiego uległa zwyżce o 21.86 shl, litewskiego o 21.39 shl, holenderskiego o 20,82 shl a duńskiego o 19.13 shl.

Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w czerwcu 1934 r. wyniosła 79.75 shl za 1 cwt. podczas gdy w czerwcu 1933 r. cena wynosiła 72.82 shl za 1 cwt (50,8 kg).

W poniższem zestawieniu, obrazującem wartość eksportu do Anglji nie uwzględniona została wartość wyeksportowanych szynek w puszkach i peklowanych przetworów mięsnych, która stanowi dość poważną pozycję:

	czerwiec 1933 r.	czerwiec 1934 r.
bekony	zł 6.683.777.82	zł 3.722.808.65
szynki pekl.	zł 1.009 199.68	zł 175.372 96
Ogółem	zł 7.692.977.50	zł 3.898.181,61

Zmniejszenie wagi wyeksportowanych bekonów i szynek peklowanych w czerwcu 1934 r w porównaniu do wagi wyeksportowanych w czerwcu 1933 r. było decydującą okolicznością, że globalna kwota pieniężna, która wpłynęła do kraju w czerwcu 1934 r. e sprzedaży powyższych artykułów była niższą od kwoty uzyskanej w czerwcu 1933 r. o 3.794.795.89 zł, czyli 49,3% mniej pomimo, że cena bekonów i szynek peklowanych uległa zwyżce.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 24 VII 1934 r.

Na gieldzie transakcje w życie i rzepaku przy cenach wyższych od ostatnich notowań.

Żyto, jęczmień, rzepak ozimy i otręby pszenne i żytnie awansowały w cenie

Tendencja nadal zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	17.50	17.75
Pszenicazb. 719·5	—.—	—.—	16·50	16 75
Żyto 692	13 25	13.50	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	12.75	13.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	14.25	14.50
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	13.50	13.75
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	12.50	12 75
Owies dw. 459	—.—	—.—	13.50	14.—
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	12 50	12.75
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	12.—	12.50
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	21.—	22.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	3.50	3.75
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch zielony	—.—	—.—	20.50	22.50
Groch Folgera	— —	—.—	25.—	27.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	12.75	13 25
Wyka szara	—.—	—.—	11.75	12.25
Hreczka przem.	—.	—.—	17·—	18·—
Siano słodkie	—·—	—·—	6.—	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4.50
Siemię konopne *)	—.—	—.—	28.—	30.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Otręby żytnie	8·25	8 50	—.—	—.—
Otręby pszenne	—.—	—.—	9.25	9.50
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	9.50	9.75
Kasza hreczana	——	—.—	34.50	35.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	—.—	—.—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	40.—	45.—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 14 VII — 21 VII 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 6 sztuk, krów 130 sztuk, jałownika 135 sztuk, razem 271 sztuk; cieląt 354 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1031 sztuk. Koni spędzono 141 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·52—0·60 0·43—0·48, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·60 0·40—0·45, 0·30—0·35 zł, jałownik 0·52—0·63 0·45—0·50, 0.00—0·00 zł, cielęta 0·40—0·50 zł. barany 0·00—0·00 zł świnie 0·60—0·70 zł.

Łój jadalny 0·55 łój przemysłowy 0 40—0·45 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 6·00—7·00, tymotka 0·00 0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00 5·00 zł, końskie duża sztuka 9.00—10.00 zł, mała sztuka 8·00 - 9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·80—1·05 zł. II. 0.70—0·72 zł. III. 0.55—0·65 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł. tylne 0 80—1·00 zł, wieprzowe w całości 0·88—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.75—0.90 zł, cielęce 0·75—0·90 zł. wieprzowe wcałości 0·80—0·85 zł, koszerne 0·75—1·05zł. baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 14 VII—20. VII. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·40—0·68 zł woły 0·50—0·68 zł, krowy 0·26—0 70 zł, jałówki 0·45—0·68 zł. cielęta 0 48—0 90 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·70—1·18 zł, bitej wagi 0·90—1.25 zł, łój nerkowy 0·70—0 00 zł, I kl. 0·50—0·00 zł, II kl. 0·30—0·00 zł.

Ceny koni nie notowano z powodu po wodzi.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00 - 6·00.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 17/VII 1934 r. Pszenica dworska czerw. 19·25—19.50 dworska biała 18 75 19·—, pszenica targowa 18 50 18·75, żyto dworskie 12·90—13 10, żyto targowe 12.60—12·85, jęczmień: dworski 14.00—15.00, owies dworski 17·00—17·50 owies targowy 16·00—16 50 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 37·00 — 38·00 groch jadalny 30·00—33·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 29·00—31.00 okrągła 23 00—27·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00 00 - 00·00, fasola krasa długa 00 00—00·00, fasola mieszana 21·00—22 00, ziemniaki 5·00—·600 otręby pszenne 10·00—10.25, otręby żytnie 9·00—10·00 siano słodkie 7·50—8 00, siano średnie 6·00—6·50, siano kwaśne 5·00—5.50, koniczyna pastewna 8.00—9·00, słoma długa 3·20—3·50, słoma mierzwa 2·75—3.00.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 16 VII do 22 VII 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·16—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00 - 0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0·80—0 90 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.·- 90 00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·90—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—2·60 zł, stołowego 2.20—2.40 zł, kuchennego 2·00—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·00—0·00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2·40—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10—2·30 zł, stołowego 2·00—0·00 zł. kuchennego 1·80—2 00 zł. twarogu gospodarskiego 0·00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 60.00—62·40 zł.

Dolar zł 5.27½.



T. ŁYSIAK i SYNOWIE
LWÓW - Pl. SMOLKI 4

PAWI niebieskich młodych do hodowli poszukuje: Zarząd dóbr Oleszyce, k. Jarosławia, p. w miejscu. 950

TRZY CIELNE KROWY rasy nizinnej sprzeda Zarząd dóbr Balice koło Medyki, poczta loco. 948

ROLNIK wykwalifikowany poszukuje posady, skromne warunki. Administracja „Rolnika": „Organizator". 951

ZARZĄDCA dwóch folwarków, 20 lat praktyki, 8 lat na jednym folwarku, poważne referencje, szuka posady zaraz. Hanlewicz Leon, Probużna. 947

PRZYBORY DO RATOWANIA ZWIERZĄT

gospodarskich w nagłych wypadkach (trójgrańce, sondy nosowo-połykowe dla koni, sondy połykowe druciane dla bydła, wulkany i t. p.). wszelkie surowice lecznicze i ochronne są zawsze na składzie
w Spółdzielni Lek. Wet.
„S E R U M"
we Lwowie, ul. Oficerska 30
Dermaden znakomita maść na grudę u koni. **Emorin** złoty proszek na kolkę u koni
Ceny fabryczne Cenniki i informacje bezpłatnie odwrotną pocztą. 949

Futra damskie i męskie

poleca i wykonuje, znany z solidności 918
MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER
Karol SCHURER LWÓW, ul. SENATORSKA 11 a
wylot ul. Romanowicza, tel. 69-56
Przechowanie futer przez lato

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej

ZNACZNA OBNIŻKA CEN
NAWOZÓW AZOTOWYCH
na nadchodzący sezon jesienny.

AZOTNIAK

najodpowiedniejszy w sezonie jesiennym
nawóz azotowy, w porównaniu do wiosny br.

JEST TAŃSZY o ok. 20%

tak, że wagon (15 ton) AZOTNIAKU
(obecnie zawierającego 24% azotu)
JEST TAŃSZY o 1044 zł.

Bliższych wyjaśnień udzielają wszystkie organizacje rolniczo-handlowe oraz
ZJEDNOCZONE FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH I W CHORZOWIE,
CHORZÓW (Górny Śląsk) 946

Wypróbowane źródła zakupu

CZĘŚCI DO PŁUGÓW
wszystkich systemów, oraz cepy karbowane stalowe do wszystkich młocarń poleca najtaniej
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, ul. Gródecka 58, tel. 8-72. 559

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

„ALFA-LAVAL"
Kompl. urządzenia mleczarń, wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp., części do maszyn żniwnych dostarcza najtaniej
Herman Landes 556
Lwów, ul. Gródecka 54, Tel. 28-05.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.